

STANISŁAW E. NAHLIK

## TAK ZWANA SPRAWA ARRASÓW W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

### I. FAKTY: DZIEJE EWAKUOWANYCH SKARBÓW

W sprawozdaniu przedłożonym dnia 17 stycznia 1940 polskiemu rządowi emigracyjnemu w Angers dr Stanisław Świerz-Zaleski, kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, tak zreferował pierwszą fazę ewakuacji:

„Na tydzień przed wybuchem wojny do przygotowanych skrzyń blaszanych spakowano wszystkie arrasy, pamiątki historyczne, zbroje, rzędy, skarbiec wyrobów złotniczych oraz zabytkowe dywany. Starałem się objąć wszystko, co posiadało wartość artystyczną i historyczną polską... W niedzielę dnia 3 września, wobec pogarszającej się sytuacji wojennej, zaszła potrzeba ewakuacji zbiorów. Zarówno wojewoda krakowski Tymiński, jak i dowódca D.O.K.<sup>1</sup> Łuczyński odmówili pomocy jakiegokolwiek w postaci samochodów ciężarowych etc. Pociągi już nie odchodziły, pozostawała jedynie droga wodna w postaci galarów. W ciągu dnia przewieźliśmy wszystko nad Wisłę do przesyłki. Po załadunku wszystkiego wieczorem pokazało się, że nie ma obsługi galarowej, wreszcie i tę udało się zwerbować i o godz. 10-ej wieczorem, prowadzony przez podpisanego oraz przez inżyniera z Kierownictwa Odbudowy Wawelu<sup>2</sup> Józefa Krzywdę-Polkowskiego transport, złożony z 20 skrzyń blaszanych, 7 rulonów blaszanych, 1 skrzyni drewnianej, chorągwi tureckiej luzem i dywanów użytkowych ze Zamku, ruszył w drogę na Niepołomice, Nowy Korczyn aż do Sandomierza. Wobec bombardowania posuwano się głównie nocami... Od Sandomierza aż do Kazimierza nad Wisłą droga prowadziła już między obu frontami, tak że nigdzie władz cywilnych nie można było już spotkać“<sup>3</sup>.

Transport był niesłychanie powolny. Według relacji innego uczestnika wyprawy, inż. Bohdana Tretera, konserwatora zabytków Krakowa, nawet po doczepieniu galaru do statku parowego posuwano się z szybkością ok. 7—8 km/godz.; w rezultacie do Kazimierza przybyto dopiero dnia 9 września<sup>4</sup>.

„W Kazimierzu nad Wisłą“ — kontynuuje raport Świerz-Zaleskiego — udało się uzyskać połączenie z dowództwem grupy «Wojciech», która przysłała o świcie dnia 10 września 12 zarekwirowanych podwód. W ten sposób rekwirując podwoły już na własną rękę i płacąc je z własnych funduszków (Zarząd Zamku nie dostarczył bowiem ani grosza na prowadzenie transportu), podobnie jak przedtem płacony był również przez nas galar, przez Karmanowice dostaliśmy się pod Lublin. W miasteczku Wąwolnica, do którego udałem się piechotą

z jednym z ludzi, udało mi się połączyć z Lublinem: Województwem i D.O.K., które zawiadomione, wysłało do wsi Wojciechów adiunkta D.O.K. Ten zapewnił wysyłkę 4 wozów, które rzeczywiście nadeszły do wsi Tomaszowice pod Lublinem pod dowództwem płk. Szustera. Poprzednie próby połączenia się z Lublinem z Kazimierza nad Wisłą wobec zniszczenia sieci nie dały rezultatu. Odtąd przez Lublin, Piaski na Zamość prowadził transport płk. Szuster... Od Łucka transport prowadziłem już sam z mjr. Schreyerem, gdyż płk. Szuster zaginął po drodze z autem i synami i odnalazł się dopiero w Bukareszcie. W nocy z dnia 17 na 18 września przekroczyliśmy granicę w Kutach. Tutaj połączyłem się zaraz z Konsulatem w Czerniowcach i Ambasadą w Bukareszcie i transport drogą na Focsani po kilku dniach dotarł do Bukaresztu“.

„Zbiory zostały złożone w Ambasadzie angielskiej i polskiej. Pertraktacje z Watykanem o przechowanie zbiorów po miesiącu rozbiły się, wobec czego zdecydowano wysyłkę drogą morską. Dnia 22 listopada na statku Ardeal ruszył transport, prowadzony przeze mnie, inż. Polkowskiego i dwu ludzi: A. Cholewę i J. Cichonia. Wobec blokady do Marsylii dotarto dopiero dnia 8 stycznia, skąd załadowano wszystko do wagonów i wysłano do Aubusson“<sup>5</sup>.

W Aubusson zespół zabytków wawelskich bezpiecznie przetrwał tylko kilka miesięcy. Skoro i Francji zagroziła katastrofa, dr Karol Estreicher<sup>6</sup> z ramienia rządu emigracyjnego w Angers polecił kustoszowi podjęcie dalszej ewakuacji. Oto jak brzmi późniejsza relacja Świerza-Zaleskiego:

„W Bordeaux zgłosiliśmy się w Konsulacie Polskim, gdzie zezwolono drowi Estreicherowi na przewiezienie wawelskiego zbioru na polskim statku Robur II, przewożącym zarazem polskich uchodźców i pewną ilość polskich lotników. Statek był przepelniony. Musieliśmy spać na podłodze pod pokładem, w pomieszczeniu używanym poprzednio do przewożenia siarki. Miecz koronacyjny „Szczerbicc“ wyjęliśmy ze skrzyni i mieliśmy stale pod ręką, aby ratować go w razie zatopienia statku. Po kilku dniach wpłynęliśmy do brytyjskiego portu Falmouth. Z portu tego wóz ciężarowy przewiózł kolekcję do Londynu, gdzie została ona złożona w Ambasadzie Polskiej, 47 Portland Place. Dr Karol Estreicher pozostał już w Londynie, natomiast arch. J. Polkowski i ja po dwu tygodniach przewieźliśmy zbiory koleją do Glasgow w Szkocji. Tam załadowano je na polski statek Batory, przewożący zarazem do banków kanadyjskich brytyjskie złoto“.

„W tymże czasie polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Londynie wysłało depezę szyfrową do polskiego konsula generalnego w Ottawie, Wiktora Podoskiego, donosząc mu, że zbiory wawelskie pod moją pieczę są w drodze do Kanady“.

„Dnia 13 lipca 1940 statek Batory wpłynął do portu Halifax. Tegoż dnia państwowe zbiory sztuki dołączono do specjalnego pociągu, który pod eskortą tajnej policji miał przewieźć złoto banków brytyjskich do banków w Montrealu. Wagon zawierający polskie dzieła sztuki dołączono tam do pociągu pasażerskiego, który zabrał je z Montrealu do Ottawy“.

„Dnia 15 lipca o godz. 9-ej rano przybyliśmy do Union Station w Ottawie. Udaliśmy się stąd natychmiast do polskiego Konsulatu Generalnego w Ottawie, Stewart Street, gdzie dzieła sztuki znalazły tymczasowe schronienie w piwnicy“.

„W poszukiwaniu stałego miejsca schronienia Konsul generalny W. Podoski odwiedził dra H. McCurry, dyrektora Galerii Narodowej w Ottawie.

Ponieważ w Galerii Narodowej nie było miejsca na nasz zbiór, dr McCurry doradził p. Podoskiemu zwrócić się do mjr. Gustave Lanctet, dyrektora Archiwów Narodowych, który zawiadował budynkiem składnicy akt położonym w obrębie Farmy Eksperymentalnej w Ottawie. Otrzymaliśmy jego zezwolenie, aby zbiór nasz złożyć tam w oddzielnym pomieszczeniu na drugim, potem na trzecim, a w końcu na czwartym piętrze tego budynku...“

„W wyniku mojej korespondencji z p. Smithem z Departamentu <sup>7</sup> Robót Publicznych <sup>8</sup>, który był zarazem naczelnym zawiadowcą wszystkich budynków rządowych, drzwi pomieszczeń ochronnych zaopatrzono w specjalne kraty i zamki. Odnośny zamek posiadał cztery klucze. Jeden należał do mnie, drugi do p. Polkowskiego, trzeci do dozorczy budynku, czwarty zaś znajdował się, na wypadek niebezpieczeństwa, u dyżurnego funkcjonariusza konnej policji. Na życzenie p. Podoskiego wypożyczyłem Konsulatowi Generalnemu cztery dywany należące do naszego zbioru. Później zostały one przejęte przez p. Babińskiego. Potwierdzenie odbioru otrzymał p. Polkowski“.

„Jesienią r. 1944 arch. Polkowski wyraził zdanie, że na Farmie Eksperymentalnej zbiory nie są całkowicie bezpieczne. Zimą r. 1944/5 przedyskutowaliśmy tę sprawę z drem Babińskim <sup>9</sup>... W lutym r. 1945 powzięta została decyzja, że wszystkie rękopisy i niektóre drobniejsze przedmioty oraz miecz koronacyjny królów polskich będą złożone w sejfie Bank of Montreal w Ottawie“.

„Dnia 2 marca 1945 dwa kufry zawierające te przedmioty zostały złożone w wymienionym banku, a potwierdzenie odbioru zostało wystawione na nazwisko moje oraz p. Polkowskiego. Potwierdzenie to sporządzono w dwóch egzemplarzach, z których jeden znajdował się w posiadaniu moim, drugi — p. Polkowskiego. Lista dzieł sztuki złożonych w banku została przekazana drowi Babińskiemu“.

„Ówczesny konsul generalny w Montrealu, dr Tadeusz Brzeziński, zasugerował, że na miejsce przechowania nadawałby się nadto klasztor o.o. redemptorystów w Ste-Anne-de-Beaupré. Dr Tadeusz Poznański, podówczas polski konsul honorowy w Quebec City, dokonał wszystkich niezbędnych uzgodnień z kardynałem Villeneuve co do złożenia zbioru w klasztorze Ste-Anne-de-Beaupré. W jakiś czas potem, wiosną r. 1945, udałem się do Ste-Anne-de-Beaupré z pp. Polkowskim i Poznańskim, aby obejrzeć miejsce proponowane na przechowanie. Przyjął nas bardzo uprzejmie przełożony generalny, o. La Plante, który przyrzekł zainstalować nowe zamki na drzwiach dwu pomieszczeń oddanych nam do dyspozycji. Obejrzenie ich dało wynik zadowalający i pod koniec maja r. 1945 przewieźliśmy do Ste-Anne-de-Beaupré 25 kufrow i 1 skrzynię drewnianą przez firmy spedycyjne Capital Storage w Ottawie i Baillergeon w Montrealu. W posiadaniu moim znajduje się kwit firmy J. B. Baillergeon Express Ltd., stwierdzający, że dn. 21 maja 1945 otrzymała ona od dra Stanisława Zaleskiego kwotę \$ 90.— za «dostarczenie i zdeponowanie w Ste-Anne-de-Beaupré, P. Q., u Wiel. Ojca La Plante». Zbiór został złożony w dwu pomieszczeniach na najwyższym piętrze. Każde z nich miało jedne drzwi, a każdy z zamków miał dwa klucze. Jedną parę kluczy zostawiłem u o. La Plante, drugą zaś wręczyłem w jego obecności p. Polkowskiemu. Składając dzieła sztuki nie precyzowaliśmy, na jak długo będziemy potrzebowali gościnności klasztoru, i zastrzeżyliśmy sobie prawo przychodzenia od czasu do czasu dla obejrzenia kobierców i poddania ich zabiegom konserwatorskim.”

„Po naszym powrocie do Ottawy p. Polkowski wręczył drowi Babińskiemu dokładną listę dzieł sztuki złożonych w Ste-Anne-de-Beaupré. Kiedyś latem r. 1945 dr Babiński udał się sam do Ste-Anne-de-Beaupré. Po powrocie powiedział p. Polkowskiemu i mnie, że o. La Plante prosił go, aby dwaj kustosze nie odwiedzali klasztoru za często, gdyż mnisi zaczynają się interesować sprawą i zadawać pytania, co też znajduje się w tych dwu pomieszczeniach. Gdy jesienią r. 1945, już po uznaniu Rządu Jedności Narodowej, przybyliśmy wraz z Polkowskim do klasztoru dla dokonania prac konserwatorskich, o. La Plante był zdziwiony, że nie mamy od dra Babińskiego listu upoważniającego nas do zajmowania się zbiorem i pokazał nam list z biura Kardynała w Quebec City, informujący go, że jedynym człowiekiem upoważnionym do dysponowania skarbami jest dr Babiński. Zgodził się tym razem na przeprowadzenie prac konserwatorskich, ale oświadczył, że w przyszłości będzie wymagał pisemnego upoważnienia od dra Babińskiego. Na moje zapytanie, czy oddałby zbiór drowi Babińskiemu, gdyby ten go zażądał, o. La Plante odparł, że zrobiłby to oczywiście bez wahania. Oświadczyłem na to, że nie powinien by tego zrobić, gdyż zbiór należy do Narodu Polskiego, a nie do dra Babińskiego. Podałem mu zarazem nazwisko kardynała Sapiehy w Krakowie, który może potwierdzić wobec kardynała Villeneuve, że zbiór jest własnością narodu i że przybył do Kanady z Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie...”

„Do Ste-Anne-de-Beaupré udaliśmy się znowu dopiero w dniach 7 i 8 maja 1946. Przed wyjazdem z Ottawy do Ste-Anne-de-Beaupré otrzymaliśmy od dra Babińskiego pismo upoważniające nas do przeprowadzenia prac konserwatorskich i wręczyliśmy je o. La Plante, który tym razem wyraził nam swoje zadowolenie. Po powrocie do Ottawy złożyliśmy, jak zwykle, sprawozdanie drowi Babińskiemu. Był to ostatni raz, kiedy miałem możliwość dokonać zabiegów konserwatorskich na kobiercach złożonych w Ste-Anne-de-Beaupré. Do Ste-Anne-de-Beaupré przywieziono tylko część dzieł sztuki przechowywanych w Farmie Eksperymentalnej, gdyż, zdaniem dr Babińskiego, było bezpieczniej nie składać ich wszystkich w jednym miejscu. Dlatego to możliwość złożenia pozostałych skarbów w innych miejscach była dyskutowana w Poselstwie Polskim (scil. emigracyjnym — SN) i Adam Żurowski, wówczas I Sekretarz Poselstwa, proponował zwrócenie się do o. Saint-Denis z Uniwersytetu w Ottawie. Pokazano nam pomieszczenie na najwyższym piętrze budynku uniwersyteckiego, rodzaj przedsionka używanego jako składnica książek. Nie zgodziłem się na przeniesienie dzieł sztuki do tego miejsca, które nie było zabezpieczone od ognia. O. Saint-Denis przyrzekł rozejrzeć się za innym odpowiednim miejscem i po kilku dniach powiedział nam, abyśmy się zwrócili do klasztoru Drogocennej Krwi Jezusa (Precious Blood Convent) w Ottawie, 774 Echo Drive”.

Razem z p. Polkowskim obejrzelśmy pomieszczenia tego klasztoru i stwierdziliśmy, że należałoby zbudować jedną nową ścianę, a jedne z drzwi zapieczętować. Skoro tylko te prace zostały wykonane, przenieśliśmy w czerwcu r. 1945 8 kufrow zawierających broje i rzędy na konie z Farmy Eksperymentalnej do klasztoru Drogocennej Krwi. Sporządzono w dwóch egzemplarzach protokół, który miał służyć jako potwierdzenie odbioru. Został on podpisany przez Siostrę Gospodynię<sup>10</sup> i drugą Siostrę jako świadka oraz przeze mnie i przez p. Polkowskiego. Jeden egzemplarz został wręczony Siostrze Gospodyni, drugi zabrał p. Polkowski, który wręczył drowi Babińskiemu jego kopię wraz z listą



dzieł sztuki złożonych w tym klasztorze. Adam Żurowski, uznał, że potwierdzenie odbioru należy wzmocnić hasłem „Matka Boska Częstochowska“. Zakomunikowałem to hasło Siostrze Gospodyni i p. Polkowskiemu. O ile wiem, poza władzami klasztornymi hasło знаły tylko trzy osoby: Żurowski, Polkowski i ja sam. Jesienią r. 1945 złożyłem w klasztorze w imieniu dra Babińskiego dar w kwocie \$ 50.—“

„Kiedy w kilka dni po wizycie, jaką dnia 16 maja (scil. 1946 — SN) wraz z p. Polkowskim złożyliśmy drowi Fiderkiewiczowi<sup>11</sup>, udałem się do klasztoru i zażądałem owych 8 kufrów, powiedziano mi, że już ich tam nie ma, gdyż zostały zabrane 2—3 dni przedtem, zaraz po dniu 16 maja, przez ludzi, którzy znali hasło i przyszli z p. Polkowskim, którego określono jako człowieka z guzem za uchem<sup>12</sup>“.

Tak więc skarby zniknęły z chwilą, gdy tylko kustosz Świerz-Zaleski skontaktował się z Poselstwem Polski Ludowej zamierzając doprowadzić do ich zwrotu. Odtąd zaczyna się w ich dziejach nowa faza: poszukiwawczo-rewindykacyjnej działalności Poselstwa. Zwraca się ono o pomoc do swego oczywistego po stronie kanadyjskiej partnera: federalnego Departamentu Spraw Zagranicznych. W nocy z dnia 21 czerwca 1946 Poselstwo przedstawiło federalnemu Departamentowi stan faktyczny sprawy, następnie zaś pisało m. in.:

„...Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt wyrazić Rządowi Kanady swoją najgłębszą wdzięczność i uznanie za okazaną Polsce pomoc w uratowaniu tych bezcennych skarbów przez przechowanie ich w Dominialnej Farmie Eksperymentalnej w Ottawie pod czujną ochroną Kanadyjskiej Policji Federalnej“.

„Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej pragnie znów skoncentrować w jednym miejscu w Ottawie polskie skarby artystyczne, znajdujące się obecnie na terytorium kanadyjskim. Umożliwiłoby to konserwację, której niektóre z tych dzieł sztuki, zwłaszcza kobierce, pilnie potrzebują. Poselstwo rozporządza w Ottawie personelem specjalnie w tym zakresie wyszkolonym...“

„Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt w związku z tym przedłożyć Departamentowi Spraw Zagranicznych prośbę o możliwość dalszego wykorzystania pomieszczeń składowych w Dominialnej Farmie Eksperymentalnej w Ottawie dla polskich skarbów artystycznych po przewiezieniu ich z miejsc, w których są one złożone w chwili obecnej“.

„Zanim to będzie zrealizowane, Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt zwrócić się do Departamentu Spraw Zagranicznych z prośbą o ochronę polskich skarbów artystycznych, a w szczególności o pouczenie osób obecnie zajmujących się tymi zbiorami, aby nie wydawały ich ani w całości, ani w części bez zgody i upoważnienia Rządu Kanady. Prośba ta była już wyrażona, zanim miało miejsce uroczyste złożenie listów uwierzytelniających, przez dra Z. R. Bielskiego, I Sekretarza Poselstwa, w czasie nieoficjalnych wizyt złożonych w biurach Departamentu Spraw Zagranicznych w dniach 16 i 18 maja 1946“<sup>13</sup>.

W nocy Nr 15 z dnia 2 sierpnia 1946 Departament Spraw Zagranicznych odpowiedział m. in.:

„Tytułem uprzejmości wobec Poselstwa Polskiego, Rząd Kanady zgodził się, aby polskie skarby artystyczne, przywiezione do Kanady w lipcu r. 1940, zostały złożone w budynku Składnicy Akt w obrębie Centralnej Farmy Eksperymentalnej. Jakkolwiek udzielono wówczas pomieszczeń na złożenie skarbów,

Rząd Kanady nie przyjął żadnej odpowiedzialności za ich strzeżenie, dostęp zaś do skarbów był dawany w istocie rzeczy tylko pp. Zaleskiemu i Polkowskiemu, którzy przywieźli je do Kanady“.

„Od pierwotnej daty złożenia polskich skarbów artystycznych w Centralnej Farmie Eksperymentalnej aż do maja r. 1946 Rząd Kanady nie miał do nich dostępu. W swojej ostatniej nocie stwierdza Pan jednak, że wiosną r. 1945 niektóre ze skarbów zostały usunięte z budynku Składnicy Akt i dostarczone do różnych wymienionych (scil. przez Pana — SN) miejsc. To rozporządzenie częścią polskich skarbów artystycznych w Kanadzie nie odbyło się ani na życzenie, ani na sugestię Rządu Kanady, ani też Departament Spraw Zagranicznych nie był poinformowany, że takie przemieszczenia się odbyły“.

„Dnia 22 maja 1946 Rząd Kanady zarządził umieszczenie nowego zamka na drzwiach pomieszczenia w budynku Składnicy Akt, w którym znajdują się pozostałe polskie skarby artystyczne. Klucz do tego zamka został umieszczony w posiadaniu Departamentu Spraw Zagranicznych i Departament ten nie dał odtąd dostępu do tego pomieszczenia nikomu poza urzędnikami rządowymi, ani nie zezwolił na usunięcie czegokolwiek z jego zawartości“.

„Tytułem dalszej uprzejmości wobec Poselstwa Polskiego w Kanadzie i bez przyjmowania na siebie w tej sprawie odpowiedzialności, Departament Spraw Zagranicznych w trzecim tygodniu maja podjął się nawiązać kontakt z poszczególnymi spółkami i instytucjami, w których według informacji dra Bielskiego zostały złożone niektóre polskie skarby artystyczne“.

Poza Bankiem jednakże wszystkie odnośne instytucje (przede wszystkim oba klasztory) oświadczyły, że nie posiadają na przechowaniu żadnych przedmiotów należących do Państwa Polskiego.

„Rząd Kanady“ — kontynuuje nota — „w pełni sympatyzuje z pragnieniem Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej odzyskania skarbów artystycznych należących do Rządu Polskiego i jest gotów wprowadzić odpowiednio upoważnionych przedstawicieli Poselstwa Polskiego w posiadanie wszelkich takich przedmiotów, jakie znajdują się obecnie w budynku Składnicy Akt. Rząd Kanady nie sądzi jednakże, aby mógł przyjąć odpowiedzialność za dopomożenie Poselstwu Rzeczypospolitej Polskiej w wejściu w posiadanie skarbów, które zostały złożone w drodze prywatnego porozumienia w budynkach innych niż rządowe. Rząd Kanady jest ponadto zdania, że Poselstwo Polskie powinno odebrać w najbliższym dogodnym czasie te skarby artystyczne, które znajdują się obecnie w budynku Składnicy Akt“<sup>14</sup>.

Zgodnie z ostatnim ustępem tej noty dr Stanisław Świerz-Zaleski oraz p. Edmund Semil, attaché kulturalny Poselstwa, dnia 26 sierpnia 1946 przejęli protokolarnie przedmioty znajdujące się na Farmie Eksperymentalnej. Było ich jednak tylko dwadzieścia, przeważnie gobeliny i dywany oraz kilka obrazów i militariów. Jeden z obiektów był depozytem Dzieduszyckich, pozostałe stanowiły własność bądź Państwowych Zbiorów Sztuki, bądź Zarządu Zamku na Wawelu (podówczas dwie różne instytucje). Protokół wzmiankuje, że pomieszczenie zostało otworzone „kluczami otrzymanymi od kanadyjskiego Department of Foreign Affairs“, a „przy dokonaniu przeglądu i sporządzeniu spisu powyższych przedmiotów był przez cały czas obecny przedstawiciel Rządu Kanadyjskiego Noncom. Officer R. C. M. P. Mr. Fr. Burnett“<sup>15</sup>.

Zrewindykowane dzieła sztuki zostały złożone na razie w gmachu Poselstwa, a jesienią r. 1948 przesłano je statkiem do kraju i zwrócono zbiorom wawelskim<sup>16</sup>.

Tymczasem w Kanadzie trwały nadal starania o odzyskanie pozostałej, znacznie liczniejszej i cenniejszej części skarbów. Dyrektor Bank of Montreal, w którym w marcu r. 1945 znalazło się przeszło siedemdziesiąt spośród ewakuowanych do Kanady obiektów, otrzymał dnia 18 listopada 1946 pismo Poselstwa następującej treści:

„W związku ze złożeniem w sejfie Bank of Montreal dwu kufrów zawierających miecz koronacyjny królów polskich i inne dzieła sztuki z Muzeum Państwowego na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie<sup>17</sup> w Polsce, pragnę powiadomić Pana, że jest moim życzeniem zwrócić te przedmioty Muzeum Państwowemu w Krakowie i że upoważniłem dwu członków mojego personelu: dra Stanisława Świerza-Zaleskiego, kustosa Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie, oraz p. Edmunda Semila, attaché do spraw kulturalnych Poselstwa Polskiego, do poczynienia kroków niezbędnych dla odebrania odnośnych dwu kufrów z Bank of Montreal w Ottawie. W związku z tym uprzejmie prosiłbym Pana o powiadomienie mnie o terminie, w jakim byłoby dla Pana najdogodniej przyjąć wymienionych wyżej urzędników Poselstwa. W terminie tym przybyliby oni do banku w moim imieniu dla przejęcia kufrów w posiadanie“<sup>18</sup>.

Dyrektor banku zajął odwrotnie (pismem z dnia 20 listopada 1946) następujące stanowisko:

„Kiedy otrzymaliśmy odnośne kufry, zostały one złożone w depozyt w toku normalnego urzędowania przez pp. Józefa Polkowskiego i Stanisława Świerza-Zaleskiego, działających jako osoby prywatne bez tytułu urzędowego, lecz w charakterze łącznych deponentów. Kiedy jakkolwiek przedmiot lub papier wartościowy przyjmujemy jako łączny depozyt, jest naszą stałą praktyką, iż nie może on być wydany bez pisemnego upoważnienia obu stron oraz bez zwrócenia nam wszystkich odnośnych pokwitowań, jakie były wystawione. Toteż w normalnym biegu rzeczy przed wydaniem kufrów, o które chodzi, potrzebowalibyśmy pisemnego upoważnienia zarówno p. Polkowskiego, jak p. Świerza-Zaleskiego. Jednakże, otrzymawszy pismo Pana, w którym jako przedstawiciel Swojego Rządu w Kanadzie domaga się Pan, aby odnośne dwa kufry zostały wydane przedstawicielom Pana, uznałem za wskazane zasięgnąć rady adwokata banku, który wypowiedział się przeciw wydaniu kufrów komukolwiek bez upoważnienia właściwego sądu w Kanadzie. Żałuję, że w związku z przedmiotami złożonymi u nas powstała różnica zdań“.

„Dla informacji kieruję odpisy niniejszej wymiany korespondencji do Departamentu Spraw Zagranicznych“<sup>19</sup>.

Pomimo zajęcia takiego stanowiska bank przyjmował bez zastrzeżeń opłaty za przechowanie depozytu, które Poselstwo i w latach następnych konsekwentnie uiszczało<sup>20</sup>. Sprawa zwrotu depozytu nie postępowała zaś naprzód, nie wchodziła bowiem w grę możliwość uzyskania zgody inż. Polkowskiego, który opowiedział się po stronie swego emigracyjnego mocodawcy, dra Babińskiego.

Co do obiektów, które do maja r. 1946 przechowywane były w dwu klasztorach, Poselstwo w nocy Nr 3971/19/46 z dnia 13 listopada 1946 zwróciło się do Departamentu Spraw Zagranicznych z prośbą o „ochronę tych skarbów“

i o „pomoc w stwierdzeniu, gdzie znajdują się brakujące dzieła sztuki, i umożliwieniu tą drogą zwrócenia ich krakowskiemu muzeum“<sup>21</sup>. Do noty załączono szczegółową listę przedmiotów zawartych w 23 kufrach i 1 skrzyni, które do maja r. 1946 znajdowały się w klasztorze Ste-Anne-de-Beaupré, oraz w 8 skrzyniach przechowywanych do tegoż okresu w klasztorze Drogocennej Krwi.

W dalszej korespondencji istotne *novum* stanowi dopiero nota z dnia 13 września 1947, którą Departament Spraw Zagranicznych powiadomił poufnie Poselstwo, że gotów jest pośredniczyć między Poselstwem a „obecnymi posiadaczami“ skarbów. Potwierdzając swoją poprzednią tezę, że „w żadnej mierze, nawet przejściowo“ nie był odpowiedzialny za skarby, rząd kanadyjski „niemniej, chętnie podjął się rozważyć, czy jakaś pomoc mogłaby odpowiednio być udzielona w zwróceniu przedstawicielom Rządu Polskiego w Kanadzie wszelkich znajdujących się w Kanadzie przedmiotów, które są własnością Rządu Polskiego. Miło mi więc móc powiadomić Pana, że obecni posiadacze części zbiorów opisanych w odnośnej notce Pana zwrócili się do Departamentu Spraw Zagranicznych przez swojego adwokata<sup>22</sup>. Zostali oni poinformowani o życzeniu Pana, aby odnośne przedmioty były publicznie wystawione w Kanadzie. Wobec tego życzenia zaproponowali obecnie, aby zbiór, o który chodzi, został powierzony Rządowi Kanadyjskiemu na okres pięciu lat od dnia dostarczenia, po wygaśnięciu zaś tego okresu aby był wydany przedstawicielom w Kanadzie Rządu Polskiego. Rozumie się, że wówczas Rząd Polski zwróci te przedmioty wchodzące w skład zbioru, które nie są własnością Państwa Polskiego, ich istotnym właścicielom albo takim instytucjom lub osobom, które właściciele ci wskażą. Rozumie się również, że Rząd Polski nie uważa się za zobowiązany do wydania jakiegokolwiek części zbioru, która jest własnością Państwa Polskiego, władzom jakiegokolwiek innego państwa“.<sup>23</sup>

Na notę tę strona polska nie udzieliła bezpośredniej pisemnej odpowiedzi. Sprawa była natomiast cmawiana przy okazji sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przez ministrów Spraw Zagranicznych: Saint-Laurent'a i Modzelewskiego, który odnośną propozycję kategorycznie odrzucił. Komentujący tę rozmowę na konferencji prasowej dyrektor Departamentu w polskim MSZ, dr Tadeusz Żebrowski oświadczył, że „Rząd Polski nie dyskutował nawet nad odnośnymi warunkami“.<sup>24</sup> Odmowę zaś tak wyjaśniła jedna z późniejszych not polskich:

„W ten sposób mogła powstać sytuacja, nie mająca przypuszczalnie precedensów, że osoby prywatne, bezprawnie zatrzymujące polskie zbiory narodowe, miałyby, przy pośrednictwie państwowych władz kanadyjskich, ustalić warunki, na których zbiory byłyby ewentualnie zwrócone Narodowi Polskiemu. Rząd Polski musiał oczywiście odrzucić wszelkie propozycje wejścia w jakiegokolwiek układy z osobami uprawiającymi działalność przestępczą“.<sup>25</sup>

Tymczasem zaś, wychodząc z założenia, że władze kanadyjskie, skoro pertraktują z „obecnymi posiadaczami“ zbiorów, muszą ich znać, Poselstwo wystąpiło z konkretnym wnioskiem o wytoczenie im postępowania karnego. Najważniejsze ustępy odnośnej noty, datowanej 29 września 1947, brzmią:

„Osoby, które zgłosiły się po wyżej wymienione dzieła sztuki..., nawet jeśli wylegitymowały się pokwitowaniem lub umówionym hasłem, działały bez cienia prawa i oszukańczo, gdyż jedynie osoby, upoważnione przez Rząd Polski, uznany przez Kanadę od dnia 6 lipca 1945, przez przedstawiciela Rządu Pol-



skiego w Kanadzie lub osoby przez niego upoważnione, były w maju lub w czerwcu r. 1946 uprawnione do przejęcia przedmiotów należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Osoby zaś, które przejęły dzieła sztuki złożone w Klasztorze względnie Domu Zakonnym<sup>26</sup>, działały w zamiarze pozbawienia tych przedmiotów właściciela, są zatem winne zbrodni kradzieży w myśl sekcji 347 Kanadyjskiego Kodeksu Karnego“.

„Pragnę więc złożyć formalny wniosek o wdrożenie postępowania karnego, aby ująć winnych tej kradzieży i ustalić miejsce, w którym znajdują się skradzione obiekty, w interesie prawowitego właściciela, tj. Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej“<sup>27</sup>.

W odpowiedzi, datowanej 22 grudnia 1947, rząd kanadyjski oświadczył, że „wprawdzie nie ponosi odpowiedzialności za zniknięcie tych skarbów, jednakże aby pomóc Rządowi Polskiemu w odzyskaniu brakujących obiektów oraz wobec niepowodzenia starań o zwrot skarbów w drodze ugodowej, postanowił nakazać Kanadyjskiej Konnej Policji wszczęcie poszukiwań w celu stwierdzenia, gdzie znajdują się brakujące przedmioty...“

„Co się tyczy wniosku o wdrożenie postępowania karnego przeciw obecnym posiadaczom brakującego mienia, pragnę poinformować Pana, że Rząd Polski ma pełne prawo wystąpić w tej sprawie przed sądami kanadyjskimi, w drodze bądź cywilnej, bądź karnej. Organa Rządu Polskiego mogą złożyć wobec Sędziego Pokoju każdą informację skierowaną przeciw jakiegokolwiek osobie, co do której mają podstawy do przypuszczenia, że ukradła odnośne mienie. Jeżeli Sędzia Pokoju przyjdzie do przekonania, że został popełniony czyn przestępczy, odzyskanie brakujących skarbów może nastąpić na podstawie decyzji Sędziego Pokoju, która podlega egzekucji policyjnej. Jeżeli natomiast Sędzia Pokoju uzna, że nie został popełniony czyn przestępczy, wówczas pozostaje jeszcze władzom polskim możliwość dochodzenia tej sprawy w drodze postępowania cywilnego“<sup>28</sup>.

Dnia 13 lutego 1948 Departament Spraw Zagranicznych zakomunikował Poselstwu:

„Zostałem poinformowany<sup>29</sup> przez Królewską Kanadyjską Policję Konną, że niektóre polskie skarby artystyczne, które zostały przywiezione do Kanady przez władze polskie w r. 1940, a następnie zniknęły, znajdują się obecnie w Hôtel-Dieu, Quebec City, Quebec. Znajdujące się tam przedmioty mają być pomieszczone w 23 kufkach i 1 drewnianej skrzyni i odpowiadać tym, które poprzednio były złożone w klasztorze Redemptorystów w Ste-Anne-de-Beaupré. Stosownie do porozumienia z adwokatami Pana<sup>30</sup>, komunikujemy Panu tę informację celem wykorzystania jej we wszelkiej dalszej akcji, jaką Pan i adwokat Pana uznają za stosowne przedsięwziąć“<sup>31</sup>.

Ale nie tylko Poselstwo zostało powiadomione, że federalnej policji udało się odnaleźć nowe miejsce przechowania znacznej części skarbów. Dowiedział się o tym również dr Babiński i dnia 23 lutego 1948 wystosował do klasztoru Hôtel-Dieu pismo o brzmieniu następującym:

„W ciągu maja r. 1946 w towarzystwie Józefa Polkowskiego złożyłem na ręce wilebnej Matki Przełożonej, matki Saint-Henri, tytułem depozytu zwykłego, dwadzieścian cztery kufry i skrzynie, zawierające przedmioty o bardzo wielkiej wartości religijnej (*sic*), artystycznej i historycznej, pochodzące z Polski, których ja sam jestem stróżem i prawnym depozytariuszem. Depozyt ten przy-

jęłyście Panie i zatrzymałyście odnośne przedmioty w Swoim posiadaniu aż do dnia dzisiejszego. Zostałem obecnie poinformowany, jakoby pewne osoby domagały się i starały wejść w posiadanie tych dóbr, oświadczając, że są do tego upoważnione. Uważam więc za konieczne z pełnym szacunkiem ostrzec Panie, że zawarta między nami umowa depozytowa obowiązuje nadal oraz że tylko ja sam miałem i mam nadal prawo do pieczy, kontroli i posiadania tych przedmiotów, jak również że żadna (scil. inna — SN) osoba nie może i nie będzie mogła domagać się od Pań oddania ich w posiadanie“<sup>32</sup>.

Zdezorientowane zakonnice: przełożona klasztoru, Marie-Alice Deyle (w zakonie: Saint-Henri) i jej asystentka, Augustine Tobidon (w zakonie: Saint-Marc), złożyły wobec notariusza Henri Turgeon już w dwa dni potem (25 lutego 1948) następujące oświadczenie:

„Dnia 23 lutego br. (scil. zeznająca — SN) otrzymała dokument podpisany przez dra Z. R. Bielskiego, chargé d'affaires *a. i.* Rzeczypospolitej Polskiej, żądający od niej wydania dwudziestu-czterech (24) paczek, które — według jego oświadczenia — zawierają polskie dzieła sztuki, oraz wzywający ją do zakomunikowania kroków, jakie zamierza w związku z tym poczynić, adwokatowi p. Elisée Thériault, do godziny czwartej po południu dnia dwudziestego piątego lutego br.;

Zeznająca oświadcza, że dwadzieścian cztery (24) zamknięte paczki, których zawartości nie zna, ale o której powiedziano jej, że jest cenna, otrzymała w depozyt od p. Wacława Babińskiego z miasta Montrealu, który, poinformowany o powyższym żądaniu, oświadczył jej na piśmie, że tylko on sam ma prawo do pieczy, kontroli i posiadania odnośnych przedmiotów... Wobec tych przeciwnych pretensyj zeznająca zwróciła się do Rządu Prowincji Quebec z prośbą, aby przyjął te przedmioty w depozyt do Muzeum Prowincji, komunikując mu pisemnie żądania wymienione w pierwszym i drugim ustępie oraz oświadczając, że przyjmuje za uzgodnione, iż odnośne przedmioty będą wydane jedynie za zgodą p. Wacława Babińskiego lub na podstawie prawomocnego wyroku właściwego sądu; Wobec tego, że Szanowny Pierwszy Minister Prowincji Quebec w imieniu Rządu Prowincji przyjął depozyt pod wymienionymi warunkami i zobowiązał się do poczynienia odpowiednich starań, paczki zostały wydane Muzeum Prowincji.

Zeznająca prosi podpisanego Notariusza o zakomunikowanie niniejszego wraz z załącznikami panu Elisée Thériault“<sup>33</sup>.

Przewiezienie skarbów odbyło się ukradkiem, w ciężarówkach dostarczających zazwyczaj klasztorowi zakupione przezeń produkty żywnościowe<sup>34</sup>. Chciano zachować tajemnicę przed strzegącą klasztoru policją federalną, której postępowanie tak scharakteryzował premier prowincji Quebec i zarazem jej adwokat generalny p. Maurice Duplessis w oświadczeniu mającym wyraźny posmak wewnętrznej rozgrywki politycznej:

„Liczne polskie skarby, które posiadają nieocenioną wartość artystyczną, religijną (*sic*) i historyczną, zostały powierzone pieczy Wielebnych Sióstr z Hôtel-Dieu w Quebec, gdyż legalnie ustanowione władze<sup>35</sup> obawiały się słusznie, aby nie zagrabił ich lub nie skradł swoim zwyczajem Stalin i jego bezbożni komuniści. Jakiś czas temu, członkowie policji federalnej, działając bez mandatu i w sposób cynicznie bezprawny, siłą wtargnęli nie tylko do klasztoru Wielebnych Sióstr z Hôtel-Dieu, ale nawet do ich klauzury. Członkowie Policji Konnej,

którzy postępowali w ten sposób, oświadczyli, że działają według instrukcji władz federalnych...<sup>36</sup> ...Ażeby osłonić Wielebne Siostry z Hôtel-Dieu i nasze szacowne tradycje przed powtórzeniem się tak haniebnym incydentów, rząd prowincji objął w posiadanie te skarby, w dużej części religijne (*sic*), i złożył je w Muzeum Prowincji Quebec".<sup>37</sup>

Według innej relacji prasowej z tegoż okresu „...Rząd kwebecki miał i ma nadal wątpliwości co do własności skarbów artystycznych, został bowiem poinformowany, że prawdziwym ich stróżem jest rzymsko-katolicki arcybiskup Krakowa, którego pałac znajduje się na Zamku Wawelskim, gdzie były one wystawione. Dlatego to, na zarządzenie kwebeckiego Adwokata Generalnego, kwebecka policja prowincjalna przedsięwzięła środki ochronne wobec tych (scilicet) środków — SN), które wdrożyła RCMP<sup>38</sup>...“

„Relacja dodaje, że wobec faktu, iż sprawy własności i praw cywilnych należą do prowincyj, odnośne mienie będzie można obecnie uzyskać tylko za zgodą Rządu kwebeckiego. Ta zgoda, utrzymuje się, nie będzie udzielona, póki i jeżeli kwebecki Adwokat Generalny Duplessis nie będzie przekonany o prawdziwym stanie własności kobierców oraz innych pamiątek polskiej historii narodowej i religijnej“.<sup>39</sup>

Zajęcie znacznej większości skarbów przez premiera prowincji Quebec — obok wcześniej już zakomunikowanego Poselstwu stanowiska Bank of Montreal — wprowadziło całą sprawę w stan impasu. Tkwić w nim miała przez dziesięć lat. Wymieniono w ciągu tego okresu wiele not dyplomatycznych. Wiele złożono publicznych oświadczeń i wygłoszono przemówień. Wiele odbyto rozmów, oficjalnych i nieoficjalnych. Niezliczoną wręcz ilość napisano reportaży i artykułów. A jednak załatwienie sprawy w niczym lub prawie w niczym nie posuwało się naprzód.

Niezależnie od względów politycznych, które w atmosferze „zimnej wojny“ grały niewątpliwie dużą rolę, przyczyna leżała i w odmienności podejścia do prawnych aspektów sprawy. Zasługują one więc na baczne rozpatrzenie.

## II. FAKTY: STAN WŁASNOŚCIOWY EWAKUOWANEGO ZESPOŁU

O jakie konkretnie przedmioty chodziło i kto był ich właścicielem?

Trochę mylące było częste mówienie tylko o „skarbach wawelskich“. Ten skrót myślowy tym z pewnością był wywołany, że z Wawelu pochodziła znaczna większość skarbów, że od nich rozpoczęła się w swoim czasie epopeja ewakuacyjna, że wreszcie z Wawelu wywodzili się obaj kustosze ewakuacyjnego transportu, następnie — już na terenie Kanady — deponenci skarbów. „Wawel“ to w tym wypadku uproszczone określenie Państwowych Zbiorów Sztuki, instytucji państwowej utworzonej rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1930<sup>40</sup>, której dwa główne oddziały mieściły się na Zamkach Królewskich: na Wawelu w Krakowie oraz w Warszawie.

W obejmującym przeszło 70 obiektów zespole, jaki przechowywany był w ottawskim oddziale Bank of Montreal, do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu należało obiektów 40. Wszystkie bez wyjątku figurowały w przedwojennym inwentarzu tych Zbiorów, inwentarzu, który przez cały okres ewakuacji towarzyszył drowi Świerzowi-Zaleskiemu, a następnie przewieziony został przez niego do kraju i zwrócony Dyrekcji PZS. Były to pozycje oznaczone w in-

wentarzu numerami: 832, 1206, 1384—1389, 1391, 1394, 1398—1399, 1401, 1464, 1468—1469, 1476—1477, 1493, 2059, 2062, 2075—2076, 2106, 2133, 2166, 2173, 2201, 2240, 2260, 2263, 2266, 2269, 2274, 2282, 2293—2294, 2298—2299 i 2320<sup>41</sup>. Składały się na nie przeważnie różnego rodzaju wysoko wartościowe, zabytkowe militaria i dzieła sztuki złotniczej. Historycznie najważniejszą pozycją był tzw. Szczerbiec, miecz koronacyjny królów polskich, po zrabowaniu i przetopieniu skarbcza koronnego przez Prusaków na przełomie w. XVIII i XIX jedyne zachowane insygnium koronacyjne.

Drugą co do ilości, ale równowartościową pod względem artystycznym, przede wszystkim zaś historycznym, grupę obiektów stanowiły w obrębie zespołu bankowego rękopisy należące do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Obejmowały one dwa różne elementy. Jednym były 22 rękopisy iluminowane średnio-wieczne, wśród nich takie najstarsze w ogóle zabytki bądź języka polskiego, bądź piśmiennictwa polskiego w języku łacińskim, jak tzw. Kazania Świętokrzyskie, Psalterz Floriański, Kronika Polaków mistrza Wincentego Kadłubka i in. W przedwojennej dokumentacji Biblioteki Narodowej, która była już wówczas instytucją państwową, wszystkie te rękopisy określone są jako jej własność, a oznaczone są odpowiednio następującymi sygnaturami: Ks. wpł. 1486; 1578—1580 i 1582—1583; Lat. F. v. I. 45, 85 i 111; Lat. Q. v. I. 10, 19, 41, 59, 60, 65, 108, 111 i 123; Lat. Q. ch. IV. 2; Hol. Q. v. I. 3 i 5; oraz Franc. Q. v. XIV. 1. Drugim elementem należącym do Biblioteki Narodowej była kolekcja chopinianów, obejmująca rękopisy muzyczne: 21 utworów Chopina pisanych ręką samego mistrza oraz 26 utworów pisanych inną ręką, lecz przez Chopina autoryzowanych, ponadto zaś 11 adresowanych do niego listów i 3 dagerotypy przedstawiające Chopina<sup>42</sup>.

Trzecią z kolei instytucją państwową reprezentowaną w zespole bankowym były Państwowe Zbiory Sztuki na Zamku Królewskim w Warszawie. Należał do nich ręcznie iluminowany modlitewnik królowej Bony oraz berło, miecz i łańcuch króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Charakter raczej użytkowy miała srebrna zastawa stołowa, mieszcząca się w dwu kasetach oznaczonych Nr inw. 1151 i 1152.<sup>43</sup>

Znalazły się wreszcie w obrębie zespołu bankowego 3 (trzy) obiekty nie stanowiące własności zbiorów państwowych, lecz w nich zdeponowane, mianowicie Biblia Gutenberga i Psalterz z pocz. w. XVI, należące do Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie, oznaczone w jej inwentarzu Nrami 336 i 337<sup>44</sup>, oraz kubek emaliowany z kameami, należący do hrabiny Jadwigi Tarnowskiej i przez nią w r. 1933 złożony w depozyt w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu<sup>45</sup>.

Depozyt Tarnowskiej wchodził od początku w skład transportu ewakuacyjnego Świerza-Zaleskiego. Natomiast obiekty należące do obu zbiorów państwowych warszawskich i do kościelnego zbioru pelplińskiego były wywiezione z Polski innymi drogami, a do zespołu wawelskiego dołączone dopiero we Francji. Mało kto o ich losach wiedział, ton nadawały obiekty ze zbiorów wawelskich i o nich się głównie, przyjmując *pars pro toto*, mówiło.

Obiekty należące do pierwotnego transportu wawelskiego bardziej jeszcze niż w zespole bankowym dominowały w tym — znacznie liczniejszym — zespole, który na polecenie Duplessisa zawędrował do muzeum prowincji Quebec. Znalazły się w nim zaś z czasem nie tylko przedmioty zdeponowane zrazu w kla-



sztorce Sainte-Anne-de-Beaupré, a następnie w klasztorze Hôtel-Dieu, ale również i te, które po „zniknięciu“ z klasztoru Drogocennej Krwi Jezusa w Ottawie zostały ukryte — jak się później dopiero okazało — na plebanii oraz w przyległej do niej farmie w miejscowości Killaloe, prowincji Ontario. <sup>46</sup>

Otóż wśród obiektów zgromadzonych w Muzeum Prowincji Quebec olbrzymia większość, ujęta łącznie w 189 pozycji inwentarzowych <sup>47</sup>, była od dawna własnością Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Aż 140 pozycji inwentarzowych obejmował wśród nich słynny zespół arrasów jagiellońskich, pozostałość znacznie większej, bo w chwili zgonu władcy aż 356 sztuk liczącej kolekcji kobierców flamandzkich. Namiętnym ich zbieraczem był w czasie całego swego panowania (1548—1572) ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, utrzymujący w Brukseli dla nadzorowania swoich zleceń specjalnego agenta i łożący na zaspokojenie swojej kolekcjonerskiej pasji sumy wręcz olbrzymie <sup>48</sup>. Arrasów tych dotyczą w przedwojennym inwentarzu wawelskim pozycje 1—109, 843—844, 1254—1260, 1360—1362, 1364 i 1366—1383. Pozostałe 49 pozycji inwentarza wawelskiego (niektóre zbiorcze) to przeważnie militaria polskie lub wschodnie z w. XVII (poz. nr 118, 280—282, 333, 336, 880, 1014, 1093, 1323—1325, 1328—1329, 1390, 1409—1414, 1438, 1465—1467, 2020, 2170—2171, 2177, 2213, 2216, 2223, 2259, 2270—2271, 2273, 2280, 2295—2297, 2313—2316 i 2361) oraz kilka szczególnie interesujących regaliów (poz. nr 1402—1404 i 1406), mianowicie dary, jakie król Jan III po zwycięstwie wiedeńskim otrzymał od papieża Innocentego XI (miecz, pas, kapelusz) albo wcześniej od króla Francji Ludwika XIV (płaszcz ceremonialny Orderu Świętego Ducha, zdaniem znawców <sup>49</sup> najlepiej zachowany z kilku tylko istniejących na świecie egzemplarzy takiego stroju). <sup>50</sup>

Drugim zbiorem publicznym reprezentowanym w zespole kwebeckim były Zakłady Kórnickie, utworzone ustawą z dnia 30 lipca 1925 <sup>51</sup>, a obejmujące zbiory dwu rodzin arystokratycznych: Zamoyskich i Działyńskich, które ówczesni ich właściciele Władysław i Maria Zamoyscy ofiarowali „Narodowi Polskiemu” tytułem „niepodzielnej fundacji“. W przedwojennym inwentarzu zbiorów muzealnych „Biblioteki Kórnickiej“, stanowiącej część tych Zakładów, figurowały m. in. pozycje nr 2042, 2043, 2100, 2102, 2164, 2166 i 2373 <sup>52</sup>, dotyczące zabytkowych militariów (najcenniejsza wśród nich XVII-wieczna zbroja husarska), które w r. 1939 wypożyczone zostały na Wystawę Światową w Nowym Jorku <sup>53</sup>, a pod opiekę kustoszów transportu ewakuacyjnego wawelskiego oddane zostały już po przyjęciu tego transportu do Kanady; dzieliły one już odtąd wszystkie jego losy.

W zespole przechowywanym w Muzeum Prowincji Quebec znalazło się wreszcie 10 depozytów ze zbiorów wawelskich. Osiem spośród nich stanowiły zabytkowe, XVII-wieczne militaria, przeważnie ozdobne rzędy na konie, złożone w depozyt przez różne osoby prywatne (Henryka Jasińskiego, Monikę Kościelską, Adama Potockiego, Marię Małgorzatę Potocką, Marię Szembekową) w Państwowych Zbiorach Sztuki w r. 1933 w związku z wystawą epoki Jana III, urządzaną w 250-lecie zwycięstwa wiedeńskiego. Intencją deponentów było pozostawienie tych obiektów na stałe w zbiorach zamkowych. Do wawelskiej księgi depozytów trwałych wpisano je pod nr 285, 287, 290, 307, 317, 486, 516 i 517. Dziewiątym depozytem był dywan-modlitewnik z Azji Mniejszej, złożony w Państwowych Zbiorach Sztuki na krótko przed wojną przez Józefa Stieglitza

i wpisany w księdze depozytowej pod nr 332. Ostatnim wreszcie — najwartościowszym artystycznie — obiektem był XV-wieczny arras burgundzki, przedstawiający symultanistycznie kilka scen ze średniowiecznego podania o rycerzu z łabędziem. Stanowił on własność krakowskiego klasztoru oo. Augustianów, którzy w r. 1923 oddali go Państwowym Zbiorom Sztuki w depozyt do r. 2000<sup>54</sup>; w księdze depozytów trwałych tych zbiorów figurował on jako poz. 1<sup>55</sup>.

Własnościowy stan zbiorów ewakuowanych do Kanady przedstawiał się więc, w liczbach pozycji inwentarzowych, następująco:

	Bank of Montreal	Muzeum Prowincji Quebec	Razem
PZS Wawel	40	189	229
PZS Warszawa	6	—	6
Bibl. Narodowa	23	—	23
Zak. Kórnickie	—	7	7
Dep. osób prywatnych	1	9	10
Dep. kościelne	2	1	3
razem :	72	206	278

Do zbiorów państwowych należało zatem łącznie 250 pozycji. Figurowały one w przedwojennych inwentarzach tych zbiorów. Weszły w ich skład częściowo w drodze zakupu, częściowo w drodze darowizny, co zostało odnotowane w odpowiedniej rubryce inwentarzowej. Znaczna ich większość odzyskana została, już wówczas jako własność państwowa, w latach dwudziestych ze Związku Radzieckiego (do Rosji były one wywiezione po III rozbiorze na polecenie Katarzyny II). Ilościowo najobfitszy, a zarazem artystycznie najcenniejszy element transportu ewakuacyjnego, jakim była kolekcja jagiellońskich arrasów, figurował w inwentarzach zbiorów państwowych od kilku wieków. Odnaleźć je można już w *Specificatio Aularum Reipublicae*, sporządzonej w r. 1661 przez kanonika i sekretarza królewskiego, Zygmunta Otrębosza.<sup>56</sup> Weszły zaś arrasy w skład tych zbiorów na podstawie takiej, najstarszej w swoim rodzaju<sup>57</sup> dyspozycji testamentowej króla Zygmunta Augusta, datowanej w Warszawie, 6 maja 1571:

„A gdyby jako nikomu śmierć nie folguje Ich Mości wszystkich trzech Sióstr naszych<sup>58</sup> w żywocie nie stało, którego Panie Boże racz Ich Mościom przedłużyć, tedy te wszystkie legata Ich Mościom opisane na Koronę Polską i na Wielkie Księstwo Litewskie jako na jedną Rzeczpospolitą, ale tylko ku pospolitej potrzebie, nie ku czyjej innej, i ku ozdobie potocznej, potrzebnej a ucziwej oddajemy i odkazujemy“. Wśród owych „legatów“ zaś wymienia królewski testator m. in. „flanderskie opony ze złotem albo figurami i prostej roboty, także i złotogłowowe, aksamitne i inne obicia jedwabne, i szpalery, kobierce, szace i inne jakieżkolwiek i jakokolwiek nazwane, ... żadnych nie wyjmując“.<sup>59</sup>

Do fundacji kórnickiej przekazanej „Narodowi Polskiemu“ wolą założycieli, którą potwierdził akt ustawy w r. 1925, należało 7 pozycji.

Dziesięć pozycji było własnością osób prywatnych, które w okresie międzywojennym złożyły je w zbiorach państwowych jako depozyt trwały.

Własnością instytucyj kościelnych były w Kanadzie łącznie 3 (trzy) przedmioty. Z nich zaś 2 (dwa) należały do Biblioteki Seminarium Duchownego

w Pelplinie i dość przypadkowo, poprzez Bibliotekę Narodową, w której znalazły się w depozycie na okres wojny, zawędrowały wraz z najcenniejszymi jej rękopisami do Kanady, gdzie z czasem miały dotrzeć do sejfów bankowych. W zespole przechowywanym kolejno w paru klasztorach, w końcu zaś zajętych przez rząd prowincji Quebec, tylko 1 (jeden!) przedmiot był własnością instytucji kościelnej: klasztoru oo. Augustianów w Krakowie, od dawna jednak zdeponowaną na czas dłuższy w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. Nie był to przy tym obiekt o charakterze religijnym, gdyż przedstawiał sceny ze świeckiego romansu.

Na tle tych faktów tym bardziej uderza kłamliwość propagandy polskich kół emigracyjnych, zarazem zaś łatwowierność kanadyjskich czynników rządowych i kościelnych, które zdają się sądzić, że chodzi bądź wyłącznie, bądź przeważnie o obiekty należące do „kościółki polskiej“, do „katedry krakowskiej“, obiekty przy tym o charakterze zapewne kultowym, skoro należy je chronić od „bezbożnych komunistów“.

Oto kilka próbek, jak szerokie kręgi zatoczyła ta mistyfikacja. „Własność tych przedmiotów jest bardzo skomplikowanym prawniczym zagadnieniem“ — powiada perfidnie dr Wacław Babiński na użytek prasy kanadyjskiej — „gdyż pałac i katedra arcybiskupa (krakowskiego) znajdują się w obrębie zamku wawelskiego, z którego skarby zostały zabrane celem ich zabezpieczenia. Arcybiskup zaś jest również stróżem zamku“<sup>60</sup>. Inny przedstawiciel kół emigracyjnych, który woli pozostać anonimowym, mówi w wywiadzie prasowym, że chodzi o ratowanie „skarbów polskiej sztuki sakralnej“, które częściowo zostały wywiezione z krakowskiej katedry, częściowo z krakowskiego muzeum, z tym, że „zarówno zbiór katedralny, jak przeważająca część zbioru muzealnego należy do Kościoła polskiego, została bowiem bądź zakupiona z funduszy kościelnych, bądź kościołowi ofiarowana (!)“<sup>61</sup>. Takimi to gołosłownymi kłamstwami zdołano wpięrczyć uzyskać „współpracę wysoko postawionych władz kościelnych w Kanadzie“, którym zasugerowano, że „w ostatecznej analizie Rzym jest prawowitym właścicielem mienia Kościoła polskiego“<sup>62</sup>, następnie zaś doprowadzić do tego, że nawet organ prasowy watykański pisać będzie o „skarbach artystycznych Kościoła Polskiego“ i o „ratowaniu ich od świętokradczych rąk komunistów“, a relacji swojej nada znamienity tytuł „Kanada a skarb Kościoła Polskiego“<sup>63</sup>. Inna rzecz, że kancelaria arcybiskupa Quebecu, zainterpelowana przez reporterów, uchyli się od wszelkich komentarzy<sup>64</sup>.

Aby podtrzymać mętlik o religijnym charakterze skarbów, puszcza się od czasu do czasu w świat wiadomość o konkretnych, notorycznie sakralnych i do katedry krakowskiej istotnie należących obiektach jako rzekomo znajdujących się w Kanadzie. Oto np. — i to bezpośrednio po konferencji prasowej w Poselstwie, na której starano się przedstawić dziennikarzom kanadyjskim istotny stan rzeczy — można było znaleźć na łamach prasy kanadyjskiej zdjęcia przedstawiające złoty relikwiarz z głową św. Stanisława biskupa oraz tzw. ornat Kmity, według podania haftowany przez królową Jadwigę (!)<sup>65</sup>. Częściej jeszcze mówi się o włóczni św. Maurycego ofiarowanej w r. 1000 Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III. W jednym ze swych wywiadów prasowych premier Duplessis, zapewniając czytelników, że nie zgodzi się na żaden kompromis z „pogardą godnym komunistycznym rządem Polski“, powiada, że zabezpieczone skarby „obejmują włócznię św. Maurycego, uważaną za tę włócznię, którą przebito bok Chrystusa“<sup>66</sup>. Społeczeństwo emigracyjne tak

jest zmistyfikowane, że nawet Stanisław Cat-Mackiewicz, opowiadający się skądinąd za zwrotem ewakuowanych obiektów do kraju, mówi o przedmiotach ze „skarbcza archidiecezji krakowskiej“ oraz ze „skarbców różnych klasztorów w Krakowie i poza Krakowem“<sup>67</sup>, konkretnie zaś wymienia m. in. i on „włócznię św. Maurycego“ oraz „ornaty haftowane przez królową Jadwigę“<sup>68</sup>.

Długo trwało, zanim tę misterną sieć, utkaną przez perfidnych kłamców, a powtarzaną w dobrej wierze i przez wielu zmistyfikowanych, udało się rozplątać i wyjaśnić, że w Kanadzie nie ma ani jednego obiektu sakralnego należącego czy to do katedry krakowskiej, czy jakiegokolwiek innej i że w całym — pod pretekstami religijnymi przecież zajętem przez Duplessisa — zbiorze jedynym przedmiotem należącym do instytucji kościelnej jest tkanina nie kultowa, o tematyce świeckiej<sup>69</sup>.

### III. PRAWNE PUNKTY WYJŚCIA

Zasadniczym problemem spornym, dokoła którego obracała się kontrowersja polsko-kanadyjska — nabrzmiewająca już w ciągu dwu pierwszych lat korespondencji dyplomatycznej, ale w pełni rozgorzała dopiero po zajęciu zespołu kwebeckiego i przez szereg lat odtąd nie rokująca nadziei wybrnięcia z impasu — był rodzaj i zakres obowiązków państwa w stosunku do mienia innego państwa, które znalazło się na jego terytorium.

Poruszając ten problem, strona polska powoływała się na „obowiązek zapewnienia na swoim obszarze ochrony praw innych państw“, określając ten obowiązek jako „zasadę od dawna uznaną w prawie międzynarodowym“. Powoływała się dalej na „przyjętą w prawie międzynarodowym zasadę «należytej troski i opieki», która obciąża państwo w stosunku do mienia innych państw“, jak również na „zasadę powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, że państwo nie może zasłaniać się brakami swego ustawodawstwa wewnętrznego, a w szczególności brakiem sankcji w stosunku do władz prowincjonalnych lub lokalnych jako przeszkodę w stosunku do roszczenia innego państwa“<sup>70</sup>.

Jeśli chodzi o zobowiązania umowne, powołano się ze strony polskiej na „zobowiązania zaciągnięte w Uchwałach poczdamskich, uznanych przez Rząd Kanady, a dotyczących zabezpieczenia mienia polskiego znajdującego się na terytoriach podległych kontroli Państw alianckich“<sup>71</sup>.

Podjmując — poza bezpośrednimi swymi kontaktami z rządem kanadyjskim — próbę skierowania nadto sprawy na forum organizacji międzynarodowych, strona polska powołała się wobec UNESCO na wynikający z art. 1, §2, lit. c Konstytucji tej organizacji obowiązek „ochrony powszechnego dorobku w ksiązkach, dziełach sztuki i innych zabytkach o znaczeniu historycznym lub naukowym“<sup>72</sup>, wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych zaś na art. 14 Karty, z którego wynika kompetencja Zgromadzenia Ogólnego „zalecania sposobów pokojowego załatwienia wszelkich sytuacji, bez względu na źródło ich powstania, które zdaniem Zgromadzenia mogą zaszkodzić dobru powszechnemu lub przyjaznym stosunkom między narodami“<sup>73</sup>.

Rząd kanadyjski ze swej strony powoływał się stale na uchylające jakoby jego odpowiedzialność porozumienie, jakie w swoim czasie zawarł z polskim rządem emigracyjnym, reprezentowanym przez ówczesnego konsula generalnego w Ottawie, Wiktora Podoskiego, kierownik Archiwów Dominialnych dr Gustave



Lanctet. To *sui generis* resortowe porozumienie powiadało, że „przedmioty, o których mowa, w żadnej mierze nie obciążą odpowiedzialnością Rządu Kanadyjskiego, gdyż nie oddano ich w jego ręce“, że natomiast konsul „jako przedstawiciel Rządu Polskiego przyjmuje pełną odpowiedzialność za pomieszczenie, jakie zostało oddane do jego całkowitej dyspozycji na okres, przez który odnośne przedmioty będą w nim przechowane“<sup>74</sup>. Zdaniem rządu kanadyjskiego, porozumienie to całkowicie wykluczało jakąkolwiek jego odpowiedzialność.

Zasadom prawa międzynarodowego, na które powoływał się rząd polski, strona kanadyjska przeciwstawiła swoje „ustawodawstwo“<sup>75</sup>, nie przytaczając zresztą konkretnych przepisów. Poruszanie zaś sprawy na forum organizacji międzynarodowych uznawano ze strony kanadyjskiej za wkraczanie w „sprawę, która należy do wewnętrznej jurysdykcji Kanady“, tak że organizacja międzynarodowa (w danym wypadku UNESCO), która by się nią zajmowała, „przekroczyłaby ramy Karty Narodów Zjednoczonych oraz swojego własnego Aktu konstytucyjnego i mogłaby jedynie sama wyrządzić sobie szkodę“<sup>76</sup>.

Tak więc Polska i Kanada wychodziły z całkowicie odmiennych punktów widzenia i powoływały się na całkowicie różne i różnej rangi normy i akty prawne. Znalazło to oczywiście wyraz i w szczegółowej argumentacji każdej ze stron.

#### IV. STANOWISKA

Argumentacja prawna strony polskiej została przedstawiona najpełniej w nocie skierowanej przez Poselstwo w Ottawie do federalnego Departamentu Spraw Zagranicznych dnia 20 kwietnia 1949<sup>77</sup>. Argumentacja ta sprowadzała się do trzech punktów:

1. Tytuł rządu polskiego do rewindykacji ewakuowanych zbiorów jest niewątpliwy, co więcej — został wielokrotnie uznany przez samą stronę kanadyjską;

2. Na rządzie kanadyjskim ciążył obowiązek pieczy nad znajdującym się na terytorium Kanady mieniem państwowym polskim;

3. Rząd federalny na terenie międzynarodowym jest w pełni odpowiedzialny za postępowanie rządu prowincji.

Ad 1. „Tytuł Rządu Polskiego do rewindykacji zbiorów narodowych i dzieł sztuki wywiezionych do Kanady“ — wywodzi nota z dnia 20 kwietnia 1949 — „nie może oczywiście być przedmiotem dyskusji. Tytuł ten nie mógł być i nie był zresztą nigdy kwestionowany przez Rząd Kanadyjski, który uznawał ten tytuł przez cały czas, co m. in. znajduje potwierdzenie w oświadczeniu złożonym w Parlamencie Kanadyjskim przez J. E. Ministra Saint-Laurent w dniu 4 marca 1948<sup>78</sup>. Z drugiej strony — Rządowi Kanady było wiadomym, że osoby zatrzymujące zbiory czynią to bezprawnie, a działalność ich ma charakter przestępczy. Osoby te, składając zabytki w Kanadzie w okresie wojny, działały w charakterze polskich urzędników państwowych. Obecna ich akcja urąga wszelkim zasadom dobrej wiary i kwalifikuje się bezspornie jako przywłaszczenie i usiłowanie kradzieży. Rząd Polski, na podstawie oficjalnie złożonego doniesienia<sup>79</sup>, miał prawo oczekiwać, że władze kanadyjskie pociągną wspomniane osoby do odpowiedzialności karnej“<sup>80</sup>.

O uznaniu przez rząd kanadyjski tytułu, na który powołuje się rząd polski, tak mówił na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w r. 1949

delegat Polski: „Rząd Kanady został powiadomiony o fakcie, że odnośne skarby sztuki są własnością rządu polskiego, został powiadomiony o ich przybyciu i odpowiednio poinformowany o miejscu przechowania, którego dostarczyło kanadyjskie Ministerstwo Robót Publicznych. Rząd Kanadyjski uznał tytuł własności rządu polskiego w szeregu wypowiedzi, not i oświadczeń, w szczególności w wypowiedzi p. Saint-Laurent, kanadyjskiego ministra Spraw Zagranicznych, w Parlamencie dnia 4 marca 1948 oraz w wypowiedzi p. Davida Pierce na konferencji UNESCO w Meksyku w r. 1947. Ponadto, pozostałości skarbów znalezione na Farmie Eksperymentalnej zostały zwrócone rządowi polskiemu. Na prośbę rządu polskiego rząd Kanady wdrożył dochodzenia policyjne, aby wysledzić skarby, kiedy zaś część skarbów odnaleziono w Quebecu, władze polskie zostały o tym powiadomione. Jednakże zanim objęto skarby w posiadanie, mienie rządu polskiego zostało zajęte przez władze kwebeckie. Tak więc sprawa tytułu własności jest bezsporna i określanie go nie należy do kompetencji sądów kanadyjskich“<sup>81</sup>.

Ad 2. „Rząd Polski pragnie przypomnieć“ — powiada nota z dnia 20 kwietnia 1949 — „że obowiązek państwa zapewnienia na swoim obszarze ochrony praw innych państw jest zasadą od dawna uznaną w prawie międzynarodowym“. Można zacytować tu przykładowo jeden z bardziej znanych wyroków rozjemczych Stałego Trybunału Rozjemczego z r. 1928 w sprawie wyspy Palmas: „Zwierzchnictwo terytorialne... oznacza wyłączne prawo do wykonywania funkcji państwa. Prawo to jednak ma odpowiednik w obowiązku ochrony na tym obszarze praw innych państw“.

„Przez fakt dopuszczenia zbiorów do Kanady i udzielenia im schronienia, Rząd Kanady przyjął na siebie z samego prawa pewne zobowiązania w stosunku do tych zbiorów. Rząd Kanadyjski udzielił miejsca na ich przechowanie w budynku państwowym, a kanadyjscy funkcjonariusze państwowi przez posiadanie kluczy mieli do nich dostęp. Rząd Kanadyjski mógł dysponować zbiorami, o czym najlepiej chyba świadczy fakt, że tę ich część, która pozostała na Farmie Eksperymentalnej, przekazał Poselstwu Polskiemu w Ottawie“.

„Rząd Polski przypomina również przyjętą w prawie międzynarodowym zasadę «należytej troski i opieki», która obciąża państwo w stosunku do mienia innych państw. Rząd Kanady przez wszczęcie, skądinąd opóźnione, poszukiwań za zabytkami tylko w części wywiązał się z ciążących na Nim obowiązków. Skoro bowiem miejsce przechowania części zbiorów zostało wykryte, przypuszczać należało, że zbiory zostaną tak zabezpieczone, aby osoby trzecie nie mogły ich usunąć spod kontroli władz. W tym wypadku należy stwierdzić niedostateczność środków podjętych przez władze kanadyjskie. Rząd Polski miał prawo oczekiwać podjęcia nie tylko zwykłych, lecz nawet szczególnie troskliwych środków zabezpieczających, zważywszy, że zabytki stanowią bezcenne dobro narodowe i nie mogą być kwalifikowane jako przedmioty zwykłego obrotu“.

„W świetle tych okoliczności Rząd Polski nie mógł i nie może przyjąć do wiadomości tych wypowiedzi, w których Rząd Kanadyjski stwierdzał brak swojej odpowiedzialności<sup>82</sup>. Nie bez znaczenia powinno też być dla Rządu Kanadyjskiego zobowiązanie zaciągnięte w Uchwałach poczdamskich, uznanych przez Rząd Kanady, a dotyczących zabezpieczenia mienia polskiego znajdującego się na terytoriach podległych kontroli Państw alianckich“<sup>83</sup>.

Ad 3. „Jeżeli chodzi o zbiory dotychczas odnalezione“ — kontynuuje nota

polska z dnia 20 kwietnia 1949 — „część z nich znajduje się w Bank of Montreal, a część pod kontrolą premiera prowincji Quebec. Te ostatnie zbiory znajdują się w rzeczywistości pod kontrolą władz państwowych Kanady, zostały bowiem, jak wiadomo, zajęte przez premiera prowincji Quebec. W stosunku do tych zbiorów Rząd Polski musi podnieść jeszcze dodatkowy tytuł, a mianowicie, że nie są one już «w niewiadomym miejscu» lub w władaniu osób prywatnych, lecz znajdują się pod kontrolą organów państwowych, za które odpowiedzialność ponosi bezpośrednio Rząd Kanadyjski“.

„Rząd Polski pragnie podkreślić, że zarzut braku ze strony Rządu Kanadyjskiego jurysdykcji lub sankcji w stosunku do władz, instytucji lub osób, w których ręku znajdują się zbiory, nie mógłby stanowić podstawy do odmowy podjęcia właściwych kroków celem ich odebrania i zwrotu“.

„Jest rzeczą powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, że państwo nie może zasłaniać się brakami swego ustawodawstwa wewnętrznego, a w szczególności brakiem sankcji w stosunku do władz prowincjonalnych lub lokalnych jako przeszkodą w stosunku do roszczenia innego państwa, a «rząd federalny nie może bronić się tym, iż zgodnie z konstytucją Stany są niezależne i autonomiczne» (Raport Komitetu Ekspertów Kodyfikacji Prawa Międzynarodowego, Hackworth, Digest, t. V, s. 595; Rezolucja Instytutu Prawa Międzynarodowego z 10. IX. 1900, art. IV, Annuaire, t. XXXIII, s. 332, jak również decyzja w sprawie Alabama, 1872, Hyacinthe Pellat, Annual Digest, 1929—1930, Nr 106, i Wharton, International Law Digest, v. III, s. 969)“.

„Skoro zatem Rząd prowincji Quebec zajął polskie dzieła sztuki, bezpośrednia i właściwa odpowiedzialność międzynarodowa w stosunku do Rządu Polskiego spada na Rząd Kanadyjski“<sup>84</sup>.

Jest rzeczą nad wyraz symptomatyczną, że z argumentami rządu polskiego rząd kanadyjski nigdy właściwie nie podjął merytorycznej polemiki. Niektóre zignorował, na inne odpowiedział wprawdzie, ale na płaszczyźnie całkowicie odmiennej, niż ta, po której przebiegało rozumowanie strony polskiej. W wypowiedziach kanadyjskich nie brak zresztą sprzeczności.

Ad 1. Co do tytułu prawnego strony polskiej tak oto wypowiedział się w parlamencie dnia 4 marca 1948 minister Spraw Zagranicznych, Louis Saint-Laurent (wypowiedź to po stronie kanadyjskiej najdłuższa i chyba najszersza, bo przecież skierowana do własnej opinii publicznej, a nie do obcej placówki dyplomatycznej):

„Dnia 11 lipca 1940 konsul generalny Polski, p. Wiktor Podoski, poinformował sekretarza stanu do Spraw Zagranicznych, że w drodze do Kanady jest polski statek «Batory», wiozący polskie narodowe<sup>85</sup> skarby artystyczne z zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie. Poprosił o zarządzenie, aby przedmioty te mogły być dopuszczone bez rewizji celnej jako własność Państwa Polskiego (spacja moja — SN). Dnia 16 lipca 1940 sekretarz stanu do Spraw Zagranicznych został powiadomiony przez zastępcę komisarza cel, że zarządzono, aby bezcłowe dopuszczenie tych pozycji miało miejsce w Halifax i w Ottawie...“

„W r. 1945, po odwróceniu armii niemieckiej, w Polsce został utworzony nowy rząd. Rząd ten został bezwarunkowo uznany (spacja moja — SN) przez rząd Kanady dnia 16 lipca 1945, z którą to datą automatycznie cofnięto (jw.) uznanie polskiemu rządowi emigracyjnemu, który miał siedzibę w Londynie“<sup>86</sup>.

Wypowiedź Saint-Laurenta zdaje się wieść do takiej mniej więcej konkluzji: skoro obiekty zostały dopuszczone do Kanady jako własność Państwa Polskiego, skoro Kanada uznała nowy rząd polski, wycofując automatycznie uznanie rządu emigracyjnego, tedy ten nowo uznany rząd nie mniej automatycznie powinien móc wejść w posiadanie owego państwowego mienia. Wydanie mu zresztą obiektów, które znajdowały się jeszcze w Farmie Eksperymentalnej, było dowodem, że tak istotnie władze kanadyjskie zrazu rozumowały. Tymczasem — wywodzi min. Saint-Laurent — kiedy dnia 2 grudnia 1947 minister Spraw Zagranicznych zwrócił się do ministra Sprawiedliwości z prośbą o polecenie policji federalnej, aby starała się wysledzić, gdzie znajdują się usunięte skarby, i kiedy policja po kilku tygodniach poszukiwań stwierdziła, że znaczna ich część znajduje się w Hôtel-Dieu, „policja w pełni zdawała sobie sprawę, że istnieje spór co do prawowitej własności lub posiadania odnośnych przedmiotów, a Komisarz<sup>87</sup> policji wydał specjalne instrukcje, aby były one traktowane jako własność zaginiona, i że nie będzie mogło być postawione żadne żądanie wydania tego mienia ani też, jeśli odnajdzie się je, nie powinny być przedsięwzięte żadne kroki mające na celu ich zajęcie“<sup>88</sup>.

Krytykując następnie skądinąd zajęcia dokonane przez władze prowincji, powiedział Saint-Laurent: „Właśnie tego (scil. zajęcia — SN) domagano się od rządu federalnego, ten jednak odmówił, informując tych, którzy wystąpili z taką prośbą, że w naszym kraju wykonawcze organa rządowe nie zajmują ani nie konfiskują przedmiotów, do których zgłoszono przeciwstawne sobie pretensje; że wszystko, co możemy zrobić, to stwierdzić w miarę możliwości, gdzie dane przedmioty się znajdują, a wysuwający owe przeciwstawne pretensje mogą wówczas, jeśli uważają to za stosowne, zwrócić się do sądów, aby orzekły o ich prawach“<sup>89</sup>.

Skierowana bezpośrednio pod adresem Poselstwa (według noty Nr 42 z dnia 20 września 1949), rada ta brzmiała: „Rząd Kanady pragnie zarazem przypomnieć polskim władzom raz jeszcze, że mają one pełną swobodę wdrożenia postępowania przed sądami Kanady w celu spowodowania zwrotu mienia, o które chodzi. W razie gdyby polskie władze wdrożyły takie postępowanie, pragnę znów zapewnić Pana<sup>90</sup>, że mogą one liczyć na życzliwe nastawienie Rządu Kanadyjskiego w restytucji do Polski takiego mienia, jakie może należeć do Państwa Polskiego“<sup>91</sup>.

Ad 2. Na temat obowiązków rządu kanadyjskiego wobec ewakuowanych skarbów najpełniej wyraziła stanowisko kanadyjskie taż sama nota z dnia 20 września 1949.

„Kiedy polski zbiór artystyczny został przywieziony do Kanady w r. 1940“ — powiada kanadyjska nota — „Rząd Kanady, w odpowiedzi na prośbę władz polskich, zgodził się na udostępnienie Rządowi Polski pomieszczenia na przechowanie tej kolekcji. W piśmie z dnia 1 sierpnia 1940 do dra Gustava Lanctet, kierownika Archiwum Dominialnego, p. Wiktor Podoski, ówczesny Konsul Generalny Polski w Kanadzie, oświadczył: «Rozumie się, że przedmioty, o których mowa, w żadnej mierze nie obciążą odpowiedzialnością Rządu Kanadyjskiego, gdyż nie oddano ich w jego ręce».

«Przeciwnie, podpisany, jako przedstawiciel Rządu Polskiego, przyjmuje pełną odpowiedzialność za pomieszczenie, jakie zostało oddane do jego całkowitego



tej dyspozycji na okres, przez który odnośne przedmioty będą w nim przechowywane. Mam nadzieję, że to porozumienie, które pozostawia wolną rękę obu zainteresowanym stronom, będzie nadawało się do przyjęcia przez Rząd Pana».

„W odpowiedzi, datowanej 2 sierpnia 1940, dr Lanctet podkreślił ze szczególnym naciskiem odpowiedzialność, jaką Polski Konsul Generalny przyjął w imieniu swojego Rządu, i oświadczył:

«Przyjmuję do wiadomości oświadczenie Pana, że Rząd Polski przyjmuje pełną odpowiedzialność na okres, przez który te przedmioty będą przechowywane. Rząd Kanadyjski zgadza się na takie załatwienie».

„Ta wymiana pism między polskim Konsulem Generalnym, który oświadczył, że działa «jako przedstawiciel Rządu Polskiego», a kierownikiem Archiwum Dominialnego stanowiła porozumienie międzyrządowe, które nie może być jednostronnie uchylone“.

„Rząd Kanady uważał przez cały czas, że treść tego porozumienia określa jego odpowiedzialność i jego obowiązki w sprawie polskiej kolekcji artystycznej. Cała rola Rządu Kanadyjskiego w stosunku do tej kolekcji artystycznej ograniczała się wyłącznie do udzielenia Rządowi Polski, tytułem uprzejmości, pewnych ułatwień, takich jak pomieszczenia na przechowanie. Rząd Polski ze swej strony podkreślał od początku, że piecza i kontrola nad kolekcją pozostanie przez cały czas odpowiedzialnością polskich urzędników, reprezentujących go w Kanadzie. Władze polskie w żadnym następnym okresie nie zrzekły się tej odpowiedzialności, ani też nie została ona przejęta przez Rząd Kanady. Co więcej, w żadnym też czasie Rząd Polski nie proponował, aby pierwotne porozumienie miało być zmienione, i w żadnym czasie nie uznał za właściwe powierzyć pieczę lub kontrolę nad odnośnymi przedmiotami Rządowi Kanadyjskiemu, któremu ani nie dano dostępu do kolekcji, ani nie dostarczono mu w czasie składania pierwotnego depozytu szczegółowego jej inwentarza“.

„Obszerne oświadczenie dra Stanisława Świerza-Zaleskiego, jednego z pierwotnych kustoszów kolekcji, zostało przedłożone przy nocie Waszego Poselstwa z dnia 20 listopada 1946. Według tego oświadczenia, części kolekcji zostały usunięte z przechowania w pomieszczeniu dostarczonym przez Rząd Kanadyjski w okresie między dniem 2 marca a 27 maja 1945 na polecenie przedstawiciela poprzedniego Rządu Polskiego. Był to rząd podówczas uznawany przez Kanadę. Obecny Rząd Polski otrzymał od Kanady bezwarunkowe uznanie, jak Panu wiadomo, dnia 6 lipca 1945. Odnośne pozycje zostały zatem usunięte bez wiedzy Rządu Kanady ani bez porozumienia z nim przez przedstawicieli Rządu Polskiego który działał zgodnie z porozumieniem zawartym między obu Rządami“.

„W świetle tych okoliczności Rząd Kanadyjski nie może uznać wywodów prawnych zawartych w Waszej nocie za mające zastosowanie do tego wypadku. Według treści porozumienia zawartego w r. 1940, Rząd Kanady nie przyjął i nie był przez Rząd Polski uważany za przyjmującego jakąkolwiek odpowiedzialność za pieczę, kontrolę i zabezpieczenie zbioru artystycznego, nie można zatem obecnie przypisywać mu takiej odpowiedzialności“<sup>92</sup>.

Przemilczał rząd kanadyjski bardzo poważny argument rządu polskiego wysunięty w związku z tym aspektem sprawy, mianowicie wskazanie na odpowiedni ustęp Układu poczdamskiego z dnia 2 sierpnia 1945. W ustępie tym

zaś była mowa o zapobieżeniu takim właśnie krokom ze strony przedstawicieli byłego rządu emigracyjnego, jak te, które przedsięwziął dr Babiński i jego ekipa, i o podjęciu już przez zachodnie rządy alianckie odpowiednich zarządzeń zapobiegawczych<sup>93</sup>.

Ten aspekt sprawy nie uszedł natomiast uwagi w debacie parlamentarnej nad zasadniczym *exposè* ministra Saint-Laurent w dniu 4 marca 1948. Oto bowiem jak sformułował swoje zapytanie szef opozycji, p. John Bracken: „Jeśli o mnie chodzi, pytanie, które mam zamiar postawić, jest jedynym odpowiednim. Jeżeli przez jakiegokolwiek postępowanie po naszej stronie, chociaż nawet nie przyjęliśmy odpowiedzialności za te skarby, jeżeli przez jakiegokolwiek przewinienie wywołane zaniechaniem lub działaniem niektóre z tych przedmiotów zaginęły, ubolewamy nad tym i chyba zasługujemy na jakąś naganę. Pytanie moje jest następujące: Czy po r. 1940 powzięto jakieś specjalne kroki, aby ochronić skarby złożone na Farmie Eksperymentalnej? W szczególności zaś czy po zmianie rządu w Polsce w r. 1945 powzięto jakieś specjalne kroki, aby ustrzec je przed zniknięciem?” Minister odpowiedział: „Nie powzięto żadnych kroków innych poza tymi, które wymieniłem w oświadczeniu złożonym przed Izbą“<sup>94</sup>. W oświadczeniu zaś była mowa wyłącznie o poszukiwaniu skarbów przez policję federalną, przedsięwziętym dopiero w dłuższy czas po prośbie o pomoc ze strony Poselstwa. Przyznał zatem minister, że prewencyjnych kroków nie powzięto żadnych.

Ad 3. Na wywód strony polskiej, dotyczący odpowiedzialności rządu federalnego za postępowanie rządu prowincji, nie odpowiedział kanadyjski Departament Spraw Zagranicznych ani w nocy z dnia 20 września 1949, ani przy żadnej innej sposobności.

Należy przypuszczać, że ze względów wewnętrzno-politycznych sprawa była dla rządu federalnego mocno kłopotliwa. W cytowanej już dłuższej wypowiedzi wobec parlamentu z dnia 4 marca 1948 minister Saint-Laurent ostro, co prawda, napiętnował postępowanie Duplessisa, powiadając: „Kiedy sobie uprzytomnimy tę niezgrabną, ale świadomą próbę obsmarowania ministrów reprezentujących prowincję Quebec w rządzie kraju (scil. federalnym — SN) i kiedy przypomnimy sobie, że przygotowuje się on do wyborów prowincjonalnych, to możemy tylko ubolewać, że p. Duplessis spodziewa się, iż taka taktyka zdobędzie mu ze strony kół dobrze poinformowanych cokolwiek innego poza pogardą“<sup>95</sup>. Zarazem jednak zarzut współpracy z komunistami uważa widocznie p. Saint-Laurent za wcale groźny, w dalszych bowiem ustępach jego wypowiedzi pojawia się ton niemal apologetyczny, gdy wyjaśnia: „Jakiiegokolwiek mogą być indywidualne poglądy dotyczące obecnego rządu Polski, pozostaje faktem, że rząd ten jest obecnie i był od przeszło dwu już lat legalnym rządem tego kraju, uznanym za taki przez wszystkie cywilizowane narody. Władze federalne nigdy zatem nie uważały i nie uważają, aby działały jako «wspólnicy» tego rządu, jeśli powiadają mu, tak jakby to powiedziały rządowi każdego innego suwerennego państwa, że wolno mu zwrócić się do sądów Kanady, aby potwierdzić i wyegzekwować jakiegokolwiek prawa, jakie może on mieć jako taki do mienia znajdującego się obecnie w Kanadzie“<sup>96</sup>.

## V. ALTERNATYWY

W toku przewlekłych polsko-kanadyjskich kontaktów, w których silono się na wybrnięcie z impasu, a które w dziesięcioleciu 1947—1956 wyraziły się liczbą jedenastu, samych tylko oficjalnych not dyplomatycznych strony polskiej<sup>97</sup>, przewentylowano kilka ewentualności załatwienia sprawy:

1. Załatwienie sprawy bezpośrednio na szczeblu międzyrządowym. „Problem“ — mówił w r. 1949 przedstawiciel Polski na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych — „może być załatwiony tylko przez oba zainteresowane rządy na płaszczyźnie stosunków między dwoma suwerennymi państwami“<sup>98</sup>. A oporni posiadacze? Miałoby być wyłącznie rzeczą rządu federalnego Kanady wywarcie takiego nacisku — czy to na odnośne jednostki i instytucje (bank, klasztor), czy później na rząd prowincji Quebec — aby skarby zostały zwrócone rządowi polskiemu. Takie rozwiązanie wysuwała przez szereg lat strona polska; strona kanadyjska — z takich czy innych względów — uchylała się od jego zastosowania.

2. Załatwienie sprawy w drodze porozumienia pomiędzy rządem Polski Ludowej, reprezentowanym przez Poselstwo w Ottawie, a polskimi kołami emigracyjnymi, w których ręku znalazły się skarby, porozumienie zawarte ewentualnie za pośrednictwem federalnego rządu kanadyjskiego (tzw. niekiedy „propozycja Brockingtona“). Rozwiązanie takie, zasugerowane przez kanadyjski Departament Spraw Zagranicznych w nocy z dnia 13 września 1947, zostało przez stronę polską odrzucone.

3. Załatwienie sprawy w drodze sądowej. Bądź oficjalnie, bądź nieoficjalnie, wysuwane były trzy warianty tego załatwienia:

(a) Proces karny przed sądami kanadyjskimi przeciw osobom, które ukryły skarby i wzbraniały się wydania ich prawowitemu właścicielowi względnie dysponentowi, jakim był rząd Polski Ludowej. Z propozycją zastosowania tego wariantu wystąpiła strona polska w nocy z dnia 29 września 1947, do której załączone było doniesienie karne. Wynikało z niego, że zdaniem strony polskiej zarzucana odnośnym osobom przez rząd polski kradzież miałaby być ścigana w Kanadzie z oskarżenia publicznego. W nocy z dnia 22 grudnia 1947 kanadyjski Departament Spraw Zagranicznych poinformował Poselstwo, że wdrożenie postępowania karnego wymagałoby zwrócenia się Poselstwa do Sędziego Pokoju. Z możliwości tej strona polska nie skorzystała.

(b) Poczynając od noty z dnia 22 grudnia 1947 strona kanadyjska — zrazu alternatywnie, następnie wyłącznie — wysuwa tezę, że najwłaściwszym sposobem załatwienia byłoby skierowanie sprawy na drogę postępowania cywilnego przed sądami kanadyjskimi. Strona polska koncepcję tę odrzuca, wychodząc z założenia, że jej tytuł nie może być podawany w wątpliwość.

(c) Przypuszczenia, że sprawa mogłaby być przedłożona Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, pojawiły się w prasie, w oparciu co prawda niekiedy o wypowiedzi urzędników administracji federalnej. Według jednego z dzienników: „Kanada mogłaby się znaleźć w «bardzo kłopotliwej sytuacji», gdyby Polska przedłożyła sprawę polskich skarbów Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości — powiedział dzisiaj rzecznik<sup>99</sup> (scil. Departamentu — SN) Spraw Zagranicznych... Jednakże Polska dała do zrozumienia, że nie zwróci się do sądu, gdyż uważa, że «pójście do sądu nie licowałoby z god-

nością państwa suwerennego“<sup>100</sup>. W oficjalnej korespondencji dyplomatycznej nigdy możliwość ta nie była wysunięta przez którąkolwiek ze stron. Jakoż presumowałaby ona w pierw miejsce skierowanie sprawy na drogę sądową w Kanadzie i negatywne dla Polski rozstrzygnięcie sprawy przez najwyższą instancję sądową kanadyjską względnie odmowę wymiaru sprawiedliwości (fr. *déni de justice*), jest bowiem powszechnie przyjętą zasadą, że orzecznictwu sądów międzynarodowych poddaje się jedynie takie sprawy, w których wyczerpane zostały środki prawa krajowego.

4. Nie tyle oddzielnym sposobem załatwienia, co raczej środkiem pomocniczym, mającym na celu wywarcie pewnej presji moralnej na rząd kanadyjski, miało być zapewne w intencji strony polskiej poruszanie sprawy na forum organizacji międzynarodowych, w szczególności w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz w Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wychowania, Nauki i Kultury (UNESCO). W pierwszej z nich sprawa była przez delegatów polskich poruszana parokrotnie, tylko jednak w postaci głosów w dyskusji, bez zgłaszania formalnego projektu rezolucji<sup>101</sup>. Natomiast na forum UNESCO Polska dążyła do uchwalenia formalnej rezolucji obligującej Kanadę do zwrotu skarbów<sup>102</sup>. Skończyło się jednak na uchwaleniu przez Radę Wykonawczą tej organizacji dnia 15 czerwca 1949 rezolucji, zaproponowanej, po wysłuchaniu obu zainteresowanych stron, przez delegata brytyjskiego, sir Johna Maud. Rada Wykonawcza „jest zdania, że sprawa nie jest takiego rodzaju, aby czy to Rada Wykonawcza, czy Konferencja Ogólna mogła w niej coś uczynić“, oraz „wyraża nadzieję, że wkrótce dojdzie do rozwiązania tej sprawy (w pierwotnym projekcie tej rezolucji figurowały nadto słowa «między obu Państwami», które w wyniku dyskusji zostały wykreślone — SN)“<sup>103</sup>. Tak więc najwłaściwsza merytorycznie — jak sądził Rząd Polski — organizacja międzynarodowa zgłosiła w tej sprawie *désintéressement*.

## VI. ZAŁATWIENIE

Sprawa przez szereg lat tkwiła w impasie, jak się mogło wydawać zgoła beznadziejnym, skoro żadna ze stron nie była skłonna do zmiany stanowiska, któremu dała wyraz w niejednej wypowiedzi. A jednak pewien zwrot zaczął się zaznaczać w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, w miarę zarówno ogólnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej, jak i utraty wpływów wśród zdrowej części emigracji przez najbardziej nieprzejednane jej skrzydło. Dochodzi wówczas stopniowo do rozwiązania sprawy w drodze, którą można by nazwać wypadkową rozwiązań omówionych wyżej pod 1 i 2, a więc w drodze niewątpliwie kompromisowej w stosunku do stanowisk zajmowanych początkowo przez strony. Należy w szczególności stwierdzić, że dobra wola wybrnięcia z impasu, który ciążył nad temperaturą stosunków polsko-kanadyjskich we wszystkich ich dziedzinach, pojawiła się i po stronie kanadyjskiej.

Dnia 25 kwietnia 1957 sekretarz stanu do Spraw Zagranicznych, L. B. Pearson, tak pisał do *chargé d'affaires a. i. PRL*, M. Sieradzkiego, nawiązując do rozmów przeprowadzonych zarówno z nim samym, jak z wiceministrem J. Wieniewiczem:

„Rząd Kanadyjski ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości stanie się możliwy zwrot tej przynajmniej części skarbów, która znajduje się w Bank of



Montreal. Wiodące do tego dyskusje z urzędnikami Bank of Montreal zostały wszczęte i mam nadzieję, że zwrócę się do Pana wkrótce znowu, skoro zostaną wyjaśnione pewne zagadnienia prawne<sup>104</sup>.

Z tym wszystkim jednak, aczkolwiek na tle porozumienia na szczeblu oficjalnym, sprawa pod względem formalnym została załatwiona tak, jak wobec sposobu złożenia ongiś depozytu życzył sobie bank, tj. na podstawie zgody obu bezpośrednich deponentów względnie ich następców prawnych. Byli nimi w swoim czasie, jak wiadomo, dr Stanisław Świerz-Zaleski i inż. Józef Polkowski.

Otóż w imieniu niejako pierwszego z owych deponentów wystąpił dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu (tej samej zatem instytucji, z ramienia której kustoszem był kiedyś Świerz-Zaleski), prof. dr Jerzy Szablowski, który przy piśmie z dnia 5 grudnia 1958 przedłożył dyrektorowi generalnemu Bank of Montreal następujące dokumenty:

1. oświadczenie spadkobierców Świerza-Zaleskiego, że nie był on właścicielem przedmiotów, jakie zdeponował w banku, a tylko ich kustoszem, i że w związku z tym oni jako spadkobiercy nie zgłaszają do nich żadnych pretensji (do oświadczenia tego załączone było świadectwo zgonu Świerza-Zaleskiego oraz dokumenty sądowe określające kto — w danym wypadku wdowa i syn — jest jego spadkobiercą);

2. akt nominacji Świerza-Zaleskiego na kustosza;

3—4. oświadczenie dotyczące charakteru, w jakim zatrudniony był w Zarządzie Zamku na Wawelu inż. Polkowski, wzmocnione wyciągiem z przedwojennej listy płacy, na której inż. Polkowski wymieniony jest jako kreślarz;

5. oświadczenie prof. Szablowskiego dotyczące tytułów własności Państwowych Zbiorów Sztuki do przedmiotów znajdujących się w depozycie bankowym, poparte wyciągiem z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1930 o Państwowych Zbiorach Sztuki oraz datowanej 22 czerwca 1939 nominacji właśnie jego, Jerzego Szablowskiego, na ich dyrektora<sup>105</sup>;

6. oświadczenie Anny Tarnowskiej dotyczące jednego obiektu stanowiącego jej własność, a zdeponowanego przez nią na Wawelu, upoważniające prof. Szablowskiego do działania i w jej imieniu;

7—9. pełnomocnictwa udzielone prof. Szablowskiemu przez trzy instytucje (Bibliotekę Narodową, Muzeum Narodowe w Warszawie — które wobec zburzenia Zamku Królewskiego w Warszawie przejęło było resztki jego inwentarza, wreszcie Bibliotekę Seminarium Duchownego w Pelplinie);

10. oświadczenie uzupełniające *chargé d'affaires a. i.* PRL w Ottawie<sup>106</sup>.

Jakkolwiek w świetle dokumentów przedłożonych przez prof. Szablowskiego sytuacja prawna zdeponowanych w banku obiektów i stosunek do nich bezpośrednich deponentów nie mógł ulegać żadnej wątpliwości, jednakże wystąpił wobec banku i drugi deponent, inż. Józef Polkowski. Do zmodyfikowania jego stanowiska, poprzednio w ciągu szeregu lat przeciwnego zwrotowi skarbów do kraju, przyczynił się zapewne w dużej mierze fakt, że pierwotny jego mocodawca, nieprzejejdany dr Wacław Babiński, w międzyczasie zmarł, następcą zaś jego został znacznie bardziej — jak się okazało — umiarkowany i rzeczowy p. Adam Żurowski<sup>107</sup>.

Następujące akty, datowane 23—24 grudnia 1958 oraz 7—9 stycznia 1959, złożyły się na formalno-prawną obudowę zwrotu całości depozytu bankowego na ręce prof. Szablowskiego:

Dnia 23—24 grudnia 1958 — protokół otwarcia obu kufrów zdeponowanych dnia 2 marca 1945, ich inwentarzowy spis oraz protokół dotyczący stanu ich zachowania, zaopatrzony w 9 podpisów, a stwierdzający jednomyślnie szkoldliwość z punktu widzenia konserwatorskiego dalszego przechowywania obiektów w pomieszczeniu bankowym;

7—9 stycznia 1959 — pismo inż. Polkowskiego do banku wyrażające zgodę na wydanie całego depozytu prof. Szablowskiemu, pismo inż. Polkowskiego do prof. Szablowskiego upoważniające go do przejęcia przechowywanych dotąd w banku przedmiotów „celem dokonania zabiegów konserwatorskich“, oświadczenie prof. Szablowskiego zwalniające inż. Polkowskiego od wszelkiej odpowiedzialności za przejęte obiekty, wreszcie pismo chargé d'affaires *a. i.* PRL do banku zwalniające bank od wszelkiej dalszej odpowiedzialności — wszystko to wraz z całym szeregiem dokumentów pomocniczych<sup>108</sup>.

Dnia 8 stycznia 1959 zadeszował prof. Szablowski do Ministerstwa Kultury i Sztuki: „Dzisiaj sprawa ottawska szczęśliwie zakończona, kufry przywożę koniec stycznia, list wysyłam“<sup>109</sup>.

Depesza ta była hasłem do istnej powodzi depesz gratulacyjnych z kraju i zagranicy, do całej serii radosnych artykułów i reportaży. A dnia 4 lutego 1959 wszystkie polskie dzienniki raportowały o szczęśliwym przybyciu transportu rewindykacyjnego do Warszawy. Rozpoczęła tam wnet pracę specjalna komisja zdawczo-odbiorcza, która po czasowej wystawie wszystkich odzyskanych przedmiotów w pierw w Muzeum Narodowym w Warszawie, następnie — w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, przekazała wszystkie obiekty zbiorom, które były bądź ich właścicielami, bądź — w jednym jedynym tylko wypadku wawelskiego depozytu Anny Tarnowskiej — depozytariuszami<sup>110</sup>.

Wszystko to jednak nie przesądzało jeszcze losu znacznie liczniejszej części zbiorów, przetrzymywanej w Muzeum Prowincjalnym w Quebec.

Na wiadomość o odzyskaniu przez Polskę depozytu bankowego premier Duplessis oświadczył, że „ta część zabytków, która znajduje się pod pieczęcią rządu prowincjalnego, pozostanie w dalszym ciągu w Quebec tak długo, jak długo w Polsce pozostają u władzy komuniści“<sup>111</sup>. Wypowiedź ta nawet w prasie kanadyjskiej została określona jako „niedopuszczalne mieszanie się do prowadzenia spraw zagranicznych“<sup>112</sup>, należących w Kanadzie do wyłącznej kompetencji rządu federalnego.

Jednakże wkrótce już sprawę miały posunąć naprzód wydarzenia losowe. W kilka miesięcy po tej nieprzejednanej wypowiedzi Maurice Duplessis zmarł, a jego następca, Paul Sauvé, wkrótce po objęciu swego urzędu „oznajmił, że prowadzi rokowania o zwrot polskich skarbów“<sup>113</sup>. W parę dni po tej wypowiedzi zabrakło wprawdzie i jego pomiędzy żyjącymi, jednakże również i dwaj kolejni jego następcy okazali się politykami znacznie bardziej umiarkowanymi i realistycznymi od Duplessisa. W szczególności dnia 26 lipca 1960 prasa kanadyjska opublikowała zwięzłe oświadczenie premiera Jean Lesage, że powierzył opracowanie prawnej strony zwrotu skarbów adwokatowi generalnemu prowincji, jednakże ze swej strony „nie widzi przyczyny, dla której nie miałyby one być Polsce zwrócone“<sup>114</sup>. Charakterystyczne, co prawda, że równoległe z tą wypowiedzią prasa opublikowała<sup>115</sup> też informację o uzgodnieniu sprawy pomiędzy episkopatem kanadyjskim a polskim, do którego zwrócono się z prośbą o wypowiedź, czy istotnie Kościół polski nie rości sobie pretensji własnościowych do ewakuowa-

nych skarbów i czy nie ma zastrzeżeń co do ich zwrotu, na co episkopat polski opowiedział się za zwrotem skarbów do Polski i potwierdził informację, że tylko trzy spośród ewakuowanych przedmiotów są własnością instytucji kościelnych<sup>116</sup>.

Na tle tego zasadniczo zmienionego stanowiska premiera prowincji Quebec doszło na przełomie lat 1960 i 1961 do zwrotu kwebeckiej części zbiorów, i to w sprawie nader uroczystej. Jakkolwiek bowiem ze strony polskiej wystąpił jedynie dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, instytucji najbardziej bezpośrednio w zwrocie zainteresowanej, w asyście czołowego eksperta-konserwatora dzieł sztuki, to ze strony kanadyjskiej w ceremonii przejęcia zbiorów uczestniczyli — obok merytorycznego partnera bezpośrednich rewindykatorów, jakim był szef Archiwum (i Muzeum Prowincjalnego) — również przedstawiciele rządu prowincjalnego oraz kanadyjskiego episkopatu. Oto bowiem jak brzmiał zasadniczy akt przejęcia:

„Quebec, dnia 31 grudnia 1960 — W obecności urzędowych przedstawicieli rządu Prowincji Quebec oraz prymasa Kościoła kanadyjskiego, przystąpiono w dniu dzisiejszym, w drodze wymiany listów pomiędzy konserwatorami<sup>117</sup> Muzeum na Wawelu w Krakowie, Polska, a Archiwariuszem<sup>118</sup> Prowincji Quebec, do urzędowego i fizycznego przekazania przedstawicielom polskim, należycie upoważnionym do ich przejęcia, skarbów polskich, które od szeregu lat są złożone w gmachu Muzeum Prowincji Quebec. — Akt niniejszy podpisaliśmy: (—) Charles E. Cantin, Zastępca Prokuratora Generalnego, przedstawiciel Prowincji; (—) Olive Rondeau, C. S. S. R., przedstawiciel Jego Ekscelencji Księdza Maurice Roy, Arcybiskupa Quebecu; (—) ppłk. Leon Lambert, wicedyrektor Prowincjalnego Urzędu Bezpieczeństwa w Quebec; (—) dr Jerzy Szablowski, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu; (—) dr Bohdan Marconi, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie“<sup>119</sup>.

Do tego zasadniczego dokumentu dołączono wzmiankowaną w nim wymianę listów między szefami merytorycznie właściwych instytucji, tj. p. Roy a prof. Szablowskim. List p. Roy stwierdzał m. in., że przedsięwzięta wymiana listów „stanowi świadczenie prawne i przekazanie w posiadanie polskich skarbów artystycznych, zmagazynowanych dotychczas w Archiwach Prowincji, w budynku Archiwów i Muzeum Prowincjalnego w Quebec“ i że „rozumie się, że od chwili obecnej skarby te są prawnie w posiadaniu Pana“<sup>120</sup>. List prof. Szablowskiego natomiast oświadczał m. in.: „Przyjmuję te przedmioty w imieniu Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim na Wawelu, Kraków w Polsce, których są one bądź absolutną własnością, bądź do nich należą, bądź zostały w nich złożone w depozyt“<sup>121</sup>.

Ostatnim istotnym składnikiem dokumentacji przekazania skarbów było pisemne oświadczenie M. Sieradzkiego, chargé d'affaires *a. i.* PRL o następującym brzmieniu:<sup>122</sup>

„W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdzam i zaręczam niniejszym, że przedmioty wymienione w załączniku do listu dra Jerzego Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki Zamku Królewskiego na Wawelu, Kraków, do Dyrektora Muzeum Prowincji Quebec, stanowią polskie skarby artystyczne, które bądź są absolutną własnością Państwowych Zbiorów Sztuki Zamku Królewskiego na Wawelu, bądź do nich należą, bądź zostały w nich złożone w depozyt“.

„Oświadczam dalej, że jest Pan uprawniony do wydania tych przedmiotów,

stanowiących polskie skarby artystyczne, wymienionemu wyżej profesorowi drowi Jerzemu Szablowskiemu, dyrektorowi Państwowych Zbiorów Sztuki Zamku Królewskiego na Wawelu, który jest w pełni upoważniony do wystawienia pokwitowania stwierdzającego ich przejęcie“.

„Z chwilą wydania drowi Jerzemu Szablowskiemu tych przedmiotów, stanowiących polskie skarby artystyczne, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaręcza Panu ponadto bezpieczeństwo wobec wszelkich pretensji, jakie mogą być wysunięte co do tych przedmiotów przez wszelkie inne osoby lub instytucje, łącznie z Państwowymi Zbiorami Sztuki Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, w związku z jakimikolwiek stratami lub uszkodzeniami, jakie mogły się tym przedmiotom wydarzyć lub mieć miejsce w czasie, gdy znajdowały się one pod Pana pieczę lub strażą”.

Efektywne przejęcie wszystkich obiektów, zapakowanie ich i przewiezienie zajęło całą pierwszą połowę stycznia. Dnia 16 stycznia 1961 cały transport repatriacyjny dotarł na terytorium państwowe polskie.

## VII. REFLEKSJE

Sprawa arrasów — jak utarło się skrótowo nazywać sprawę polskich skarbów kulturalnych ewakuowanych do Kanady — nasunąć może, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, niejedną refleksję.

1. Uderza absolutna bezsilność kanadyjskiego rządu federalnego wobec poczynań rządu prowincji. Pełna kompetencja w dziedzinie prowadzenia stosunków międzynarodowych należy w Kanadzie do kompetencji organów federalnych. A tymczasem szef administracji prowincjalnej traktuje jako „legalny rząd“ grupę emigracyjną, której władze federalne odmówiły tego charakteru, i przyjmuje bezkrytycznie za dobrą monetę wszelkie zapewnienia przedstawiciela tego „rządu“, rząd zaś, który władze federalne uznały i utrzymują z nim stosunki dyplomatyczne, nie tylko ignoruje, ale buńczucznie się odgraża, że nigdy mu skarbów narodowych nie wyda. Rząd federalny wobec takich afrontów pod swoim przeciw także, a nie tylko rządu Polski Ludowej adresem, nie umie się zdobyć na żaden energiczny krok, w debacie parlamentarnej utrzymuje się tylko w defensywie, a ów rząd, z którym utrzymuje stosunki dyplomatyczne, potrafi odesłać tylko na drogę sądową, choć wiele jest dowodów, że sam jego tytułów nie kwestionuje.

Jak w wieloletnim blokowaniu załatwienia sprawy kluczową rolę odegrał premier prowincji, tak też w końcu i pomyślne jej rozwiązanie stało się możliwe w dużej mierze dzięki dobrej woli jego następców. Znalazło to i zewnętrzny wyraz w fakcie, że efektywny zwrot skarbów odbył się w asyście przedstawicieli rządu prowincji, a w nieobecności jakichkolwiek organów federalnych. Dlatego to niewątpliwie i po stronie polskiej jako partnerzy wystąpili wyłącznie przedstawiciele bezpośrednio zainteresowanych zbiorów, polska placówka dyplomatyczna zaś zadowolili się rolą tylko pomocniczą, ograniczając się do uwierzytelnienia niejako tych przedstawicieli, chociaż jej to również długoletnie starania przygotowały teren do rozwiązania sprawy.

2. Odżegnując się we wszystkich swoich wystąpieniach od jakiegokolwiek odpowiedzialności, usiłuje federalny rząd kanadyjski zacieśnić odpowiedzialność



państwa za znajdujące się na jego terytorium mienie innych państw do takich tylko sytuacji, w których rząd sam byłby bezpośrednim depozytariuszem takiego mienia. Ale przecież nie o kontraktualno-cywilistyczny aspekt sprawy chodziło tu rządowi polskiemu. Rząd polski oczekiwał od rządu federalnego, że z racji ogólnych zasad prawa międzynarodowego będzie się poczuwał do obowiązku pieczy nad mieniem tego, kogo przez uznanie i nawiązanie z nim stosunków dyplomatycznych uznał za swojego partnera. Wprawdzie uznanie to miało miejsce dopiero w lipcu r. 1945, a skarby zostały rozdysponowane przez czynniki emigracyjne w maju i czerwcu (jeśli chodzi zaś o część złożoną w Banku — już w marcu), to jednak co najmniej od konferencji jałtańskiej, a więc od lutego r. 1945 nie mogło ulegać wątpliwości, że do uznania takiego prędkiej czy później dojść musi. W takim zaś razie należało w porę przedsięwziąć takie środki ostrożności w odniesieniu do polskiego mienia państwowego, znajdującego się w zasięgu jeśli nie prywatnoprawnego, tedy w każdym razie publiczno-prawnego władania rządu kanadyjskiego, aby uchronić je od wszelkich prób sprzeniewierzenia ze strony czynników, które z racji poprzednio uznawanego swojego charakteru miały do tego mienia dostęp. Z tekstu Układu poczdamskiego wynika, że rządy brytyjski i amerykański z obowiązku takiego doskonale zdawały sobie sprawę i w porę podjęły odpowiednie środki, skoro w poczdamskim tekście mówią o nich już w czasie przeszłym dokonany.

Dodajmy, że jedyna nota — z dnia 20 września 1949 — w której rząd kanadyjski podjął próbę polemiki na gruncie prawnym, właśnie obciąża go w stopniu bardzo poważnym. Im bardziej bowiem było rządowi kanadyjskiemu wiadomo, że chodzi o mienie państwowe polskie i że opiekunowie jego są polskimi urzędnikami państwowymi (świadomość taka zaś z noty tej wyraźnie wynika), tym bardziej można się było obawiać ze strony tych opiekunów jakiejś próby sprzeniewierzenia i tym bardziej imperatywny był obowiązek przeciwdziałania takiej próbie, chociażby jako prosta konsekwencja tej najbardziej elementarnej zasady prawa międzynarodowego, jaką jest zasada dobrej wiary.

Dodajmy, że gdyby nawet sprawa miała być rozpatrywana w kategoriach tak cywilistycznych, jak tego sobie zdawał życzyć rząd kanadyjski, tedy w grę wchodziłaby po stronie kanadyjskiej odpowiedzialność może nie *ex contractu depositi*, ale za to na pewno *ex delicto* — z racji zaniedbania najbardziej elementarnych środków ochrony, na co zwrócił uwagę chociażby *leader* opozycji w kanadyjskiej debacie parlamentarnej.

3. W całej argumentacji, jaką się rząd kanadyjski posługuje, zastanawiająca jest przewaga elementu cywilistycznego nad internacjonalistycznym, ba — całkowite niemal wykluczenie elementu internacjonalistycznego. W niektórych stadiach sprawy rząd kanadyjski przeciwstawia przecież wyraźnie uznany przez siebie rząd grupie osób, których w tym charakterze już nie może uznawać, jako dwie równorzędne strony. Pozwala im bowiem kompetować na równi do obiektów, które sam określa jako „polskie mienie państwowe“, a w każdym razie jako mienie przywiezione przez polskich urzędników państwowych i im powierzone, tych zaś mandat musiał dla niego wygasnąć z chwilą, gdy przestał uznawać ich mocodawców.

W dalszych stadiach sprawy, w miarę jak coraz usilniej zaleca rządowi polskiemu wystąpienie na drogę procesu cywilnego przed sądami kanadyjskimi, zaznacza zarazem rząd kanadyjski, że wówczas będą zwrócone rządowi pol-

skiemu te przedmioty, które są jego własnością. Zapewne dlatego, że strona kanadyjska (inna rzecz, że na szczeblu prowincjalnym, a więc nie na tym, z którym rząd polski bezpośrednio koresponduje) to ostatecznie *beatus possidens*, ucieka się i strona polska do powoływania się przede wszystkim na tytuł własności Państwa Polskiego do skarbów. Że zaś zarazem ze strony emigracyjnej pojawiają się kłamliwe pogłoski o kościelnym rzekomo czy to charakterze, czy tytule własnościowym skarbów, tedy stopniowo nad całą sprawą zawisa atmosfera sporu z istoty swej jakoby przede wszystkim cywilno prawnego. Otóż czy w płaszczyźnie internacjonalistycznej, w której przecież przede wszystkim powinny być rozważane stosunki między dwoma suwerennymi państwami, takie postawienie sprawy było właściwe? Wydaje się, że to właśnie zagadnienie wymaga baczego rozpatrzenia.

Traktat wersalski przewidując, że Niemcy mają zwrócić rządowi francuskiemu wszystkie „trofea, archiwa, pamiątki historyczne lub dzieła sztuki“, wywiezione z Francji w czasie wojen 1970—71 i 1914—1918, nie ogranicza w niczym obowiązku zwrotu do tych tylko obiektów, które stanowią własność państwową<sup>123</sup>. Podobnie, skrzydła poliptyków braci Van Eyck i Bouts, choć należące do konkretnych kościołów w Gandawie i Louvain, nie im bezpośrednio mają być zwrócone, lecz poprzez rząd belgijski<sup>124</sup>. Traktaty pokoju w Saint-Germain-en-Laye i w Trianon nakazują Austrii, względnie Węgrom, zwrócić poszczególnym państwom alianckim wywiezione archiwalia i dzieła sztuki, „czy należą one do państwa lub administracji prowincjalnych, komunalnych, sanitarnych lub kościelnych, czy do innych instytucji publicznych lub prywatnych“<sup>125</sup>. Opublikowana równocześnie w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie deklaracja Narodów Zjednoczonych z dnia 5 stycznia 1943 mówi o środkach, jakie mają przedsięwziąć rządy, i o obowiązku współpracy między rządami w zwrocie mienia, które „znajdowało się lub znajduje“ na terytoriach okupowanych, lub też które „należało lub należy do osób, łącznie z osobami prawnymi, które mają siedzibę na tych terytoriach“<sup>126</sup>. W oparciu o tę deklarację, która zobowiązała wszystkich aliantów do udzielania sobie wzajemnie pomocy w akcji restytucyjnej, specjalne państwowe misje rewindykacyjne, w tym i polskie, odnalazły szereg wywiezionych przez okupanta obiektów i uzyskały ich zwrot, obiektów jednak nie tylko ze zbiorów państwowych, ale również prywatnych i kościelnych, jak chociażby słynnego Stwoszewskiego ołtarza z kościoła Mariackiego w Krakowie. Także traktaty pokoju z aliantami Niemiec, podpisane w Paryżu dnia 10 lutego 1947, przewidywały zwrot wszelkich wywiezionych przedmiotów, z tym, że wnioski restytucyjne miały być składane odnośnym rządowi satelickim „przez rząd kraju, z którego dany przedmiot został wywieziony“ co do wszelkich dających się zidentyfikować przedmiotów „bez względu na to, jakiego rodzaju następane transakcje wprowadziły w ich posiadanie obecnego posiadacza“<sup>127</sup>. Szczególnie ciekawy z punktu widzenia perspektyw rozwiązania właśnie *casusu* arrasów był precedens hiszpański. Rząd Republiki hiszpańskiej w czasie wojny domowej oddał najcenniejsze obiekty ze zbiorów madryckiego Prado pod opiekę Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów, ten zaś po zakończeniu wojny zwrócił je bez wahania zwyciężskiemu rządowi generała Franco, skoro tylko został on uznany przez szereg państw, jakkolwiek nie ten to rząd oddał mu pod opiekę odnośne obiekty. Wychodzono z założenia, że są one „wspólnym dobrem narodu hiszpańskiego“<sup>128</sup>.

Tyle praktyka. Zbliża się do niej zarówno projektowana, jak efektywnie już dokonana reglamentacja konwencyjna o charakterze ogólnym. Projekt konwencji o ochronie narodowych zbiorów, opracowany w r. 1939 przez komitet ekspertów pod przewodnictwem wybitnego internacjonalisty belgijskiego, Charles de Visschera, przewidywał, że wszelkie wnioski restytucyjne będą składane w drodze dyplomatycznej i że rzeczą rządu, do którego się zwrócono, będzie powzięcie środków niezbędnych dla odszukania wywiezionego obiektu oraz skłonienie jego posiadacza do zwrotu<sup>22</sup>. Również opracowany przez tych samych ekspertów projekt konwencji o ochronie zabytków i dzieł sztuki w czasie konfliktów zbrojnych, zaaprobowany we wrześniu r. 1938 przez Zgromadzenie i Radę Ligi Narodów, przewidując możliwość deponowania w czasie konfliktów dzieł sztuki za granicą, zastrzegał tę możliwość dla zbiorów publicznych, obiekty ze zbiorów prywatnych zaś zezwalał składać tylko za ich pośrednictwem, z tym, że zwrot ich po ukończeniu działań wojennych miałby następować również tylko na ręce tych samych zbiorów publicznych<sup>130</sup>.

Dokonana w r. 1954 w Hadze kodyfikacja norm dotyczących ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego obejmuje — obok szerszej zakresu konwencji — specjalny protokół na temat zagadnień restytucyjnych. Powiada on m. in.:

„Każda z Wysokich Umawiających się Stron zobowiązuje się zabezpieczyć dobra kulturalne wwiezione na swoje terytorium, a pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z jakiegokolwiek terytorium okupowanego. Zabezpieczenie będzie zastosowane bądź z urzędu przy wwozie, bądź też — jeśli to nie nastąpiło — na prośbę władz odnośnego terytorium...”

„Dobra kulturalne, pochodzące z terytorium jednej z Wysokich Umawiających się Stron, a zdeponowane przez Nią na terytorium innej Wysokiej Umawiającej się Strony dla ochrony przed niebezpieczeństwami konfliktu zbrojnego, będą zwrócone przez tę ostatnią po zakończeniu działań wojennych właściwym władzom terytorium pochodzenia”<sup>131</sup>.

Teksty opracowane przez przedwojennych ekspertów pozostały, co prawda, w sferze projektów, zaś Kanada nie stała się dotąd stroną ani konwencji, ani protokołu haskiego z r. 1954. Jednakże akty te dowodzą, że i w dziedzinie kodyfikacji konwencyjnych istnieje dążność do oderwania restytucji dóbr kulturalnych od aspektu własności, a związania jej wyłącznie z aspektem pochodzenia z określonego terytorium, ponadto zaś uczynienia państwa rewindkatorem wszystkich pochodzących z jego terytorium obiektów bez wdawania się w analizę konkretnych tytułów własnościowych. Innymi słowy, dążność do tego właśnie aspektu wyłączenia cywilistycznego, z którym strona kanadyjska usiłowała uparcie związać sprawę arrasów.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Dowództwo Okręgu Korpusu, w okresie międzywojennym zasadnicza jednostka administracji wojskowej.

<sup>2</sup> Na przedwojennych listach płacy tej instytucji oznaczany jako „kreślarz”, na emigracji dopiero mianowany kustoszem i współopiekunem ewakuowanych zbiorów.

<sup>3</sup> Archiwum P. Zbiorów Sztuki na Wawelu, Korespondencja I, k. 42—43. cyt. dalej: Arch. PZS, Kor. I.

<sup>4</sup> Tamże, k. 11—12.

<sup>5</sup> Tamże, k. 43—43a.

<sup>6</sup> Dr Karol Estreicher (później profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) kierował przez cały czas wojny z ramie-

nia rządu emigracyjnego akcją ewidencji i zabezpieczania polskich dóbr kulturalnych oraz przygotowania ich przyszłej rewindykacji.

<sup>7</sup> W terminologii kanadyjskiej departament odpowiada rangą ministerstwu.

<sup>8</sup> W Kanadzie do kompetencji tego resortu należy m. in. ochrona zabytków historycznych i dzieł sztuki.

<sup>9</sup> Dr Wacław Babiński, już przed wojną zawodowy dyplomata, został mianowany w czasie wojny posłem rządu emigracyjnego przy rządzie Kanady; w Ottawie poselstwo polskie wówczas dopiero powstało, przedtem był tam jedynie konsul generalny.

<sup>10</sup> Soeur Économe.

<sup>11</sup> Dr Alfred Fiderkiewicz, poprzednio chargé d'affaires a. i. w Londynie, był pierwszym posłem Polski Ludowej w Kanadzie, dokąd przybył na wiosnę r. 1946.

<sup>12</sup> Cytowana relacja, sporządzona w jęz. ang., została załączona do noty Poselstwa Nr 3971/22/46, złożonej dnia 20 XI 1946 Departamentowi Spraw Zagranicznych Kanady — tłum. według: Sprawa zbiorów polskich ewakuowanych do Kanady, dalej cyt. jako SZP, cz. I, s. 19—26.

<sup>13</sup> Tłum. z jęz. ang., zob. SZP, cz. I, s. 5—6.

<sup>14</sup> Tamże, s. 7—9.

<sup>15</sup> Tekst tego protokołu (w j. polskim) — zob. SZP, cz. I, s. 12—14.

<sup>16</sup> Pełna dokumentacja związana z wysłaniem tej części zbiorów z Kanady, ich przewozem oraz złożeniem w PZS na Wawelu — zob. Archiwum PZS, Kor. II, k. 182—207.

<sup>17</sup> W istocie znaczna część przedmiotów złożonych właśnie w Bank of Montreal należała też do innych zbiorów państwowych, jak: Biblioteka Narodowa oraz PZS na Zamku Królewskim w Warszawie.

<sup>18</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 191.

<sup>19</sup> Tamże, s. 192—193.

<sup>20</sup> Teksty niektórych pism Poselstwa komunikujących o przekazywaniu odnośnych kwot oraz pism Banku potwierdzających bez komentarza ich odbiór — tamże, s. 193 i n.

<sup>21</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 15.

<sup>22</sup> Był nim Leonard Brockington.

<sup>23</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 29—30.

<sup>24</sup> Według relacji dziennika „Ottawa Citizen” z 31 X 1947 (tekst również w SZP, cz. I, s. 94).

<sup>25</sup> Z noty Poselstwa do kanadyjskiego Departamentu Spraw Zagranicznych z dnia 20 IV 1949 (SZP, cz. I, s. 59); tekst polski opublikowano równocześnie z angielskim, w którym złożono notę stronic kanadyjskiej.

<sup>26</sup> Pierwszym z tych wyrażzeń (ang. Monastery) określano klasztor Ste-Anne-de-Beaupré, drugim (ang. Convent) — klasztor Drogocennej Krwi Jezusa w Ottawie.

<sup>27</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 37—38.

<sup>28</sup> Tamże, s. 40.

<sup>29</sup> Nota, zredagowana w 1 osobie l. pojedynczej, była podpisana przez L. B. Pearsona, wówczas Podsekretarza Stanu.

<sup>30</sup> Nota była skierowana imiennie do dra Z. B. Bielskiego, wówczas chargé d'affaires a. i.

<sup>31</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 42—43.

<sup>32</sup> Tłum. z jęz. franc., por. SZP, cz. I, s. 200—201.

<sup>33</sup> Tamże, s. 202—203.

<sup>34</sup> Według reportażu prasowych, wyzyskujących to jako pierwszorzędną sensację, np. dziennik „Globe and Mail” z 3 III 1948.

<sup>35</sup> Duplessis nazywa tak były rząd emigracyjny.

<sup>36</sup> Następuje cała seria niewybrednych wyzwisk pod adresem „Stalina i jego wspólników”, do tych ostatnich zalicza Duplessis nie tylko rząd Polski Ludowej, ale również federalny rząd Kanady!

<sup>37</sup> Według wywiadu z Duplessisem, opublikowanego w „L'Action Catholique” z 4 III 1948 — tłum. z jęz. franc., por. SZP, cz. I, s. 96 i 97.

<sup>38</sup> RCMP — Royal Canadian Mounted Police, Królewska Kanadyjska Policja Konna.

<sup>39</sup> Tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 100 i 101 (dziennik „Globe and Mail” z 3 III 1948).

<sup>40</sup> „Monitor Polski” Nr 46, 1930, poz. 74.

<sup>41</sup> Według wyciągowego odpisu wierzitelnego „Inwentarza Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu”, sporządzonego w latach 1926—1929, poświadczonego za zgodność przez Państwowe Biuro Notarialne w Krakowie 23 VII 1957, Nr repertorium A. II. 13562/57.

<sup>42</sup> Szczegółowe zestawienie tych wszystkich pozycji (wraz z załącznikami dokumentacyjnymi) — zob. oświadczenie Dyrektora Biblioteki Narodowej (B. Horodyskiego, b. d.) r. 1957 lub 1958? figuruje w odpisie w Archiwum PSZ, Dok. II, poz. 2. Zob. nadto: *Sigla codicum manuscriptorum qui olim in Bibliotheca Publica Leninopolitana extantes, nunc in Bibliotheca Universitatis Varsoviensis asservantur*, Kraków 1928, s. 19, 21, 24, 31, 57, 62 i 70; *Katalog wystawy*



zbiorów historycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie, Warszawa 1933, s. 46—48, 112—113, 126, 128—130 i 132; *Sprawozdanie Biblioteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 54—55.

<sup>43</sup> Zob. oświadczenie z dnia 23 VII 1957 (wraz z załączoną dokumentacją) prof. dra J. Szablowskiego, przed II wojną dyrektora tych Zbiorów — Archiwum PZS, Dok. II, poz. 1; por. nadto: K. Brokl, *Przewodnik po Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 43—44.

<sup>44</sup> Zob. m. in. protokół z dnia 24 II 1959, podpisany przez dyrektora tej Biblioteki, ks. prałata A. Liedtkego, oraz dyrektora PZS na Wawelu, prof. dr J. Szablowskiego — Archiwum PZS, Dok. III, k. 75.

<sup>45</sup> Zob. oświadczenie spadkobierców tej deponentki (A. Tarnowskiej i U. Miączyńskiej) — Archiwum PZS, Dok. II, poz. 3.

<sup>46</sup> Poselstwo notą Nr 3971/50 z dnia 19 XII 1950 (SZP, cz. I, s. 71—72) zasygnalizowało to kanadyjskiemu Departamentowi Spraw Zagranicznych, ten jednak na notę w ogóle nie odpowiedział.

<sup>47</sup> W dokładnym określeniu tej ilości zachodzą różnice pomiędzy poszczególnymi opracowaniami i wykazami, tym niewątpliwie spowodowane, że niekiedy w inwentarzu ujęto jedną pozycją szereg przedmiotów składających łącznie pewną całość. Zestawienie niniejsze oparto na wyciągu z inwentarza PZS na Wawelu, sporządzonego 1926—1929, przetłumaczonego na j.j. angielski i francuski i następnie zalegalizowanego: przez MSZ dnia 14 XI 1959, przez Poselstwo Kanadyjskie w Warszawie dnia 18 XI 1959 — wg egzemplarza znajdującego się w Archiwum PZS, Dok. II, poz. 4, 6 i 7.

<sup>48</sup> Z bogatej bibliografii arrasów zob. zwłaszcza: M. Morelowski, *Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta* (Sztuki Piękne, Kraków 1925, Nr 1). — M. Gębarowicz i T. Mańkowski, *Arrasy Zygmunta Augusta* (Rocz. Krak. 1937). — M. Crick-Kuntziger, *Les tapisseries bruxelloises du Château Royal de Cracovie et leur importance pour l'histoire de l'art flamand au XVI siècle* (La Revue de l'Art XXVII, Anvers 1926). — *Testament Zygmunta Augusta*, oprac. A. Franaszka, O. Łaszczczyńska, S. Nahlik (Źródła do Dziejów Wawelu VIII, Kraków 1975).

<sup>49</sup> Ch. R. Beard, *The Polish Art Treasures* (The Connoisseur CXXVI, Nr 547, London 1955).

<sup>50</sup> Co do znacznej części tych XVII-wiecznych obiektów zob. S. Świercz-Zaleski, *Przewodnik po jubileuszowej wystawie epoki króla Jana III*, Kraków 1933.

<sup>51</sup> Dz. U RP Nr 86, 1925, poz. 592.

<sup>52</sup> Według wyciągu sporządzonego dnia 6 XI 1959 (oraz załączonych fotokopii odpowiednich stron oryginału inwentarza), a znajdującego się zarówno w tekście polskim, jak w tłumaczeniach angielskim i francuskim w Archiwum PZS, Dok. II<sup>a</sup> (specjalnateczka dotycząca zbiorów kórnickich, wydzielona ze względu na wyjątkowo duży format odnośnych fotokopii).

<sup>53</sup> Zob. potwierdzenie odbioru wymienionych 7 pozycji inwentarzowych, podpisane przez Komisarza Generalnego tej wystawy dnia 3 II 1939 (fotokopia w Archiwum PZS, Dok. II<sup>a</sup>).

<sup>54</sup> Według informacji dra S. Świercz-Zaleskiego (zob. jego protokolarne oświadczenie z dnia 17 VII 1950 w Archiwum PZS, Dok. II, poz. 5) — na 99 lat, tj. do r. 2022.

<sup>55</sup> Dane dotyczące tych wszystkich depozytów, tj. wyciągi z księgi inwentarzowej depozytów trwałych, oświadczenia deponentów, korespondencja z nimi — zob. Archiwum PZS, Dok. II, poz. 5—14.

<sup>56</sup> Wykaz ten przedrukowany został u M. Morelowskiego, *156 arrasów flamandzkich Rzeczypospolitej Polskiej* (Dokumenty delegacji polskich w Komisjach mieszanych rewindykacyjnej i specjalnej w Moskwie, z. IV, Warszawa 1922, s. 66—68).

<sup>57</sup> Podawana przez uczonych zachodnich jako najstarsza tego typu dyspozycja testamentarna ostatniej z Medyceuszów, Anny Marii Ludwiki, pochodzi z r. 1738 — zob. F. H. Taylor, *The Taste of Angels. A History of Art Collecting from Ramsès to Napoleon*, Boston 1948, s. 116.

<sup>58</sup> Trzem żyjącym siostrą testatora poprzedni ustęp testamentu oddaje te przedmioty w dożywotnie użytkowanie.

<sup>59</sup> Najstarszy znany egzemplarz tego testamentu (dotąd nie publikowany) znalazłem w Riksarkivet w Sztokholmie (sygn. Polonica Forhandligar 1500-talet); pochodzi on z papierów pozostałych po siostrze Zygmunta Augusta, a żonie króla szwedzkiego Jana III Wazy, Katarzynie Jagiellonce; nosi tytuł: Ultima voluntas seu testamentum Sigismundi Augusti Regis Poloniae. Zacytowany tekst polski (w zmodernizowanej pisowni) podałem według kopii sporządzonej w 2. połowie w. XVII, przechowywanej w Bibliotece Kórnickiej (sygn. Ms. F. BK. 274) i również dotąd nie publikowanej. — J. Szablowski, A. Misiąg-Bocheńska, M. Hennel-Bernasikowa, M. Piwocka, S. Schneebalg-Perelman, A. L. S. van de Walle, *Arrasy flamandzkie w zamku królewskim na Wawelu*, Warszawa 1975.

<sup>60</sup> Por. kanadyjski dziennik „The Evening Citizen” z 14 XI 1946 — Zob. SZP, cz. II, s. 17.

<sup>61</sup> Por. „Montreal Gazette” z dnia 9 XI 1946 — SZP, cz. II, s. 14—15.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> „Osservatore Romano” z dnia 19 IV 1948 — SZP, cz. II, s. 40.

<sup>64</sup> „La Presse” (Montreal) z 3 III 1948 — SZP, cz. II, s. 28.

<sup>65</sup> „The Gazette” z 21 IV 1949 — SZP, cz. II, s. 78.

<sup>66</sup> Londyński „The Universe” z 6 VII 1956 — SZP, cz. I, s. 134.

<sup>67</sup> Z artykułu pt. *Wezwanie do odpowiedzi jasnej i męskiej*, londyńskie „Wiadomości” z 30 I 1955 — SZP, cz. II, s. 87.

<sup>68</sup> Z artykułu pt. *Un travail râlé*, paryska „Kultura” z listopada 1955 — SZP, cz. II, s. 129.

<sup>69</sup> Niemalą w tym rolę odegrał rzetelny artykuł „Tygodnika Powszechnego” z 7 VII 1957 (H. Szumińska, *Arasy wawelskie w Kanadzie*), podający na podstawie źródłowej dokumentacji istotny stan własnościowy zespołu kanadyjskiego; artykuł ten odbił się echem i w prasie zagranicznej, zwłaszcza polonijnej (zob. artykuł J. Zdziechowskiego pt. *Ratować skarby wawelskie* w paryskiej „Kulturze” z lipca-sierpnia 1958).

<sup>70</sup> Z noty Poselstwa do kanadyjskiego Departamentu Spraw Zagranicznych z dnia 20 IV 1949 — cyt. według SZP, cz. I, s. 62—64 (tekst polski); s. 52—54 (tekst angielski).

<sup>71</sup> Tamże, s. 64 (tekst polski); s. 55 (tekst angielski).

Odnośny ustęp Układu (ang. The text of this agreement is as follows, po polsku najwłaściwszym odpowiednikiem jest nazwa „układ” poczdamskiego (cz. IX, lit. A, ust. 2 brzmi: „Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych poczyniły kroki w celu ochrony interesów Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, jako uznanego rządu państwa polskiego, co do własności należącej do państwa polskiego, a znajdującej się na ich terytorium i pod ich kontrolą, niezależnie od formy tej własności. Poczyniły one dalej kroki w celu zapobieżenia przekazaniu takiej własności osobom trzecim.

Partnerami rokowań poczdamskich i sygnatariuszami układu były z państw zachodnich tylko Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, co znalazło wyraz w cytowanym sformułowaniu, państwa te jednak działały z ramienia ogółu Narodów Zjednoczonych, które wszystkie (z Kanadą włącznie) w Deklaracji z dnia 5 stycznia 1943 (zob. *Zbiór dokumentów*, wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1946, Nr 5—8, s. 117 i n.) zobowiązały się do udzielenia sobie wzajemnie pomocy w odzyskaniu mienia zagrabionego lub wywiezionego w czasie wojny i okupacji.

<sup>72</sup> Zob. wystąpienie delegata polskiego. min. J. Drohojowskiego, na 11. posiedzeniu prezydium Konferencji Ogólnej z dnia 18 XI 1947 — według *Actes de la Conférence générale de l'Organisation des Nations Unies pour l'Education, la Science et la Culture*, 2<sup>ème</sup> session, Mexico 1947, t. I, e Paris 1948, s. 281 i n.

<sup>73</sup> Zob. wystąpienie delegata polskiego na 199. posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego z dnia 28 IV 1949 — według *United Nations, Official Records of the 3<sup>rd</sup> Session of the General Assembly, Part II, Lake Success, N. Y. 1949*, s. 206 i n.

<sup>74</sup> Z noty Departamentu Spraw Zagranicznych do Poselstwa z dnia 20 IX 1949 — tłum. z jęz. ang., por. SZP, cz. I, s. 68—69.

<sup>75</sup> Zob. wystąpienie delegata kanadyjskiego, S. D. Pierce'a, na 10. posiedzeniu prezydium Konferencji Ogólnej UNESCO z dnia 17 XI 1947 (określenie dokumentu jak w przypisie 72).

<sup>76</sup> Tamże,

<sup>77</sup> Nota ta, tutaj cytowana według SZP, cz. I, s. 46 i n. (tekst angielski) oraz s. 56 i n. (tekst polski), była publikowana w *Zbiorze Dokumentów*, wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1949, Nr 7, s. 537 i n.

<sup>78</sup> Minister ten, częściowo w polemice z atakami Duplessisa, powiedział m. in., że odnośne przedmioty zostały dopuszczone na terytorium Kanady w r. 1940 jako „polska własność państwowa” (Polish state property) i że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został przez Kanadę w r. 1945 „bezwarunkowo uznany” (unconditionally recognized) — zob. „Canadian Weekly Bulletin” z 5 III 1948 — SZP, cz. I, s. 102.

<sup>79</sup> Zob. s. 21—22.

<sup>80</sup> SZP, cz. I, s. 61—62 (tekst polski), s. 52 (tekst angielski).

<sup>81</sup> Por. przypis 73.

<sup>82</sup> SZP, cz. I, s. 62—63 (tekst polski), s. 52—54 (tekst angielski).

<sup>83</sup> Tamże, s. 64 (tekst polski), s. 55 (tekst angielski); tekst odnośnego ustępu Układu poczdamskiego — zob. przypis 71.

<sup>84</sup> SZP, cz. I, s. 63—64 (tekst polski), s. 54—55 (tekst angielski).

<sup>85</sup> Ang. national, co może również być tłumaczone jako „państwowe”.

<sup>86</sup> „Canadian Weekly Bulletin” z 5 III 1948 — SZP, cz. I, s. 102.

<sup>87</sup> *Commissioner* w terminologii angielskiej oznacza głównego komendanta policji.

<sup>88</sup> SZP, cz. I, s. 110.

<sup>89</sup> Tamże, s. 113—114.

<sup>90</sup> Nota skierowana była imiennie do ówczesnego posła E. Milnikiera.

<sup>91</sup> Tłum. z jęz. ang. por. SZP, cz. I, s. 71.

<sup>92</sup> Jw., s. 68—71.

<sup>93</sup> Por. s. 29.

<sup>94</sup> „Canadian Weekly Bulletin” z 5 III 1948 — SZP, cz. I, s. 115.

<sup>95</sup> SZP, cz. I, s. 113.

<sup>96</sup> Tamże, s. 114.

<sup>97</sup> Liczba podana w polskim *aide-mémoire* z dnia 18 X 1957 — SZP, cz. I, s. 82.

<sup>98</sup> Por. przypis 73 — SZP, cz. I, s. 158.

<sup>99</sup> Nazwisko tego rzeczownika nie zostało w prasie podane.

<sup>100</sup> „Montreal Star” z 24 II 1950 — SZP, cz. II, s. 83—84.

<sup>101</sup> Np. w dyskusji plenarnej nad „studium metod zmierzających do popierania współpracy międzynarodowej w dziedzinie politycznej” (polemika między delegatem polskim a delegatem kanadyjskim, gen. McNaughtonem, objęła aż trzy posiedzenia: 197, 198 i 199 w dniach 25—28 IV 1949. — Zob. *United Nations, Official Records of the 3<sup>rd</sup> Session of the General Assembly*, Part II, Lake Success, N. Y., 1949, s. 173, 184—185, 206—208), a nadto incydentalnie w dyskusji nad zagadnieniem „uchodźców i bezpieczeństwa” na 257. posiedzeniu III Komisji Zgromadzenia Ogólnego z dnia 8 XI 1949 (zob. *United Nations, Official Records of the 4<sup>th</sup> Session of the General Assembly*, 3<sup>rd</sup> Committee, Lake Success, N. Y., 1949). — Zob. też SZP., cz. I, s. 152 i n., oraz s. 181 i n.

<sup>102</sup> Projekt rezolucji takiej zgłosił delegat polski, min. J. Drohojowski, na II Konferencji Ogólnej UNESCO w Meksyku — zob. protokoły z 4. posiedzenia Komisji Programowej i Budżetowej z dnia 13 XI 1947 oraz z 10. i 11. posiedzenia Prezydium Konferencji Ogólnej z dnia 17 i 18 XI 1947 (*Actes de la Conférence Générale de l'Organisation des Nations Unies pour l'Education, la Science et la Culture*, 2<sup>ème</sup> Session Mexico 1947, t. I, Paris 1948, s. 343 i n. oraz 281 i n.

<sup>103</sup> Przebieg polemiki w tej sprawie między delegatami polskimi H. Bireckim a kanadyjskim G. Doré, jak również wypowiedzi innych delegatów i tekst uchwały — zob. *Organisation des Nations Unies pour l'Education, la Science et la Culture, Conseil Exécutif*, 16<sup>ème</sup> Session, Paris 1949 (dok. 16/EX/SR 12 prov.)

<sup>104</sup> Tłum. z jęz. ang. por. SZP, cz. I, s. 84—85.

<sup>105</sup> Państwowe Zbiory Sztuki miały wówczas swoją centralę na Zamku Królewskim w Warszawie, której podlegał i oddział wawelski; tak się więc składało, że w czasie przedsięwzięcia w r. 1939 ewakuacji dr Szablowski był również szefem dra Świerza-Zaleskiego.

<sup>106</sup> Kopia przebitkowa zachowana w Archiwum PZS, Dok. III, k. 323 i n.

<sup>107</sup> Organ Polonii kanadyjskiej „Związkowiec” (Toronto) z 14 I 1959 ujawnił ponadto, że obaj oni działali z upoważnienia „Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego” w Londynie, a przy niechętnym stanowisku tzw. grupy „Zamku” — SZP, cz. II, s. 265.

<sup>108</sup> Kopie całej odnośnej dokumentacji — zob. Archiwum PZS, Dok. III, k. 27 i n.

<sup>109</sup> Tamże, Kor. III, k. 336.

<sup>110</sup> Odnośna dokumentacja, łącznie z pokwitowaniami wszystkich zainteresowanych zbiorów, w Archiwum PZS, Dok. III, k. 75 i n.

<sup>111</sup> Cytat z pisma „Związkowiec” (Toronto) z 14 I 1959 — SZP, cz. II, s. 267; podobnie pisma kanadyjskie z tego okresu, np. „Globe and Mail” z 15 I 1959 — tamże, s. 269.

<sup>112</sup> „Globe and Mail” z 15 I 1959 — SZP, cz. II, s. 270.

<sup>113</sup> „The Guardian” z 4 I 1960 — SZP, cz. II, s. 281.

<sup>114</sup> „The Star” (Toronto) z 26 VII 1960 (analogicznie i inne dzienniki kanadyjskie z tejże daty).

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> Informacja w chwili jej opublikowania była już zdystansowana, gdyż oba przedmioty należące do Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie zostały zwrócone jej natychmiast po zamknięciu wystawy wszystkich zrewindykowanych obiektów (oryginał protokołu zdawczo-odbiorczego, podpisany przez dyrektora tej Biblioteki, ks. prałata A. Liedtkego z dnia 24 II 1960, znajduje się w Archiwum PZS, Dok. III, k. 75), w Muzeum Prowincji Quebec zaś znajdował się — jak już wyżej wspomniano — tylko jeden przedmiot ze zbiorów kościelnych, mianowicie arras burgundzki z w. XV, złożony w depozyt na Wawelu w r. 1923 przez oo. augustianów z Krakowa.

<sup>117</sup> *Conservateur* — jest to w jęz. francuskim oficjalny tytuł kierowników i kustoszów muzeów.

<sup>118</sup> *Archiviste* — oficjalny francuski tytuł dyrektora Archiwów, któremu w Quebec podlegało również Muzeum Prowincji.

<sup>119</sup> Tłum. z jęz. franc. według fotokopii oryginału, znajdującej się w Archiwum PZS, Dok. III, k. 96.

<sup>120</sup> Tłum. z jęz. franc. według fotokopii oryginału (rojącej się od błędów maszynowych), która znajduje się w Archiwum PZS, Dok. II, k. 98.

<sup>121</sup> Tłum. z jęz. ang. — jw., k. 97.

<sup>122</sup> Tłum. z jęz. ang. według przebitki maszynowej, znajdującej się w Archiwum PZS, Dok. III, k. 99. Niejednolitości w nomenklaturze instytucyj pochodzą z tekstów oryginalnych, z których korzystano.

<sup>123</sup> Traktat Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 VI 1919, art. 245.

<sup>124</sup> Tamże, art. 247, ust. 3.

<sup>125</sup> Traktat Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Austrią, podpisany w Saint-Germain-en-Laye dnia 10 IX 1919, art. 191, oraz między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Węgrami, podpisany w Trianon dnia 4 VI 1920, art. 175.

<sup>126</sup> Deklaracja Narodów Zjednoczonych z dnia 5 I 1943 przeciwko ograbianiu obszarów okupowanych przez nieprzyjaciela — tekst: m. in. *Zbiór Dokumentów*, wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1946, Nr 5—6, s. 117 i n.

<sup>127</sup> Cyt. według Traktatu Pokoju z Włochami, podpisanego w Paryżu dnia 10 II 1947, art. 75 (podane postanowienia pochodzą kolejno z ust. 6 oraz 2).

<sup>128</sup> Zob. *Société des Nations, Rapport sur l'oeuvre de la Société 1938—1939*, Genève 1939, s. 180—182.

<sup>129</sup> Zob. *Art et Archéologie. Recueil de législation comparée et de droit international*, 1939, Nr 1, s. 78 i n. (art. 4).

<sup>130</sup> Tamże, 1940, Nr 2, s. 60 i n. (art. 10).

<sup>131</sup> Protokół podpisany w Hadze dnia 14 V 1954 równocześnie z Konwencją o ochronie dóbr kulturalnych (Dz. U PRL 1957, Nr 46, poz. 212. — *United Nations Treaty Series*, t. 249, s. 359 i n.), pkt 2 i 5.